

Komunikaty

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCLAW, 29. IV. 81 r.

POTRZEBA WYOBRAŹNI

Sądźmy, że jeszcze przez długi czas, pomimo stopniowego normowania się sytuacji, będziemy pozostawać pod wrażeniem wydarzeń związanych i wynikających z bydgoskiej prowokacji. Nieprędko też ustąpi, chroniczna zresztą, społeczna alergja na wszelkie poczynania władzy. Ostatnia dekada marca 1981 roku stała się naszym nowym, zbiorowym doświadczeniem, zaś z punktu widzenia interesów związku kapitałem, który powinien procentować w przyszłości.

Kapitału naszych doświadczeń, zdobyczy, wreszcie konkretnego dorobku, musimy jednakowoż strzec przed dewaluacją. Być może związane z tym niebezpieczeństwem obawy okażą się obawami formułowanymi na wyrost, wynikającymi, co należy podkreślić, z nadbyt subiektywnej oceny związkowej rzeczywistości. Zastrzeżenie takie nie zwalnia jednak od obowiązku ich wypowiedzenia, zaś okres, w jakim obecnie się znajdujemy, a zwłaszcza kampania wyborcza do regionalnych struktur związku, podniesienie tych problemów czyni wprost koniecznym.

Zdobycze i dorobek nowego ruchu związkowego są dorobkiem i zdobyczami ogółu jego członków. Kierunek akcji rewindykacyjnych określiły porozumienia z lata 1980 roku, uzupełnione kolejnymi kompromisami, aż po ostatni, paraflowany w Warszawie, układ. Niemal wszystko to, co „Solidarność” osiągnęła, musiało być wywalczane, a zatem ciąg doświadczeń, poczynając od lata ubiegłego roku, prowadził do wytworzenia specyficznego mechanizmu zachowań wśród ludzi, kierujących na różnych szczeblach poczynaniami związku.

Jest to, formułując rzecz najogólniej, mechanizm dostosowany niemal wyłącznie do czasu walki. Ukształtował się on w oparciu o, uzasadnione zresztą, przeświadczenie, iż władzy nie należy ufać, zaś osiągnięcie związkowych celów wymaga działań maksymalnie radykalnych jako jedynie skutecznych aż do sięgania po ostateczną, strajkową broń, włącznie. Cechą charakterystyczną owego, z konieczności uproszczonego, scenariusza wydarzeń, stała się również

specyficzna związkowa kontrpropaganda, wykraczająca w sferze werbalnych haseł poza działania praktyczne. Upowszechnił się w ten sposób, celowo, jak się zdaje, narzucony działaniem władz, konfrontacyjny styl myślenia. Trudno zatem nie postawić pytania, czy jest to styl, który w naszej obecnej sytuacji, tu i teraz może, patrząc nań w kategoriach długofalowych, okazać się skutecznym i pożytecznym dla interesów „Solidarności”?

Zdolność do zaryzykowania, choć już nie tylko i wyłącznie swą osobą, coraz wyraźniej musi iść dziać się w parze ze zdolnością do realistycznej, opartej nie tylko na emocjach, oceny sytuacji. Negocjacyjna twardość musi się łączyć z umiejętnością dostrzegania nieprzekraczalnej granicy kompromisu. Walce o cele dla całego społeczeństwa zasadnicze powinno zaś towarzyszyć rosnące zrozumienie i zainteresowanie coraz dolegliwymi dla szeregowych członków związku trudnościami dnia codziennego, połączone z podejmowaniem konkretnych działań wszędzie tam, gdzie związkowa inicjatywa wsparta organizacyjnym autorytetem przyczynić się może do ich złagodzenia.

Skuteczna realizacja tego wszystkiego, o czym pisaliśmy powyżej, wymaga jednak posiadania wyobraźni. Jest to tym bardziej konieczne przy stałym – i wciąż widocznym – jej braku u reprezentantów władzy. Niestety, i w postawach części działaczy, a także, co jest łatwiej uchwytne, związkowej propagandzie, nadbyt często dostrzec można niebezpieczną jednostronność, wpływającą, jak się zdaje, z przeświadczenia o posiadaniu pełnej i niepodważalnej wizji przyszłego rozwoju wydarzeń.

Brak wyobraźni przejawia się na związkowym forum w rozmaity sposób i różnorodnych formach. Jego najpoważniejszym, jak sądzimy, objawem, jest utrata kontaktu z realnie istniejącą rzeczywistością, którą zastępuje idealny, modelowy obraz przyszłości. Z tej perspektywy codzienne bolączki okazują się czymś mało istotnym – cel, nawet niesprecyzowany, staje się wówczas wszystkim.

Postawa taka rodzi swoistą niecierpliwość, wynikającą z faktu, iż rzeczywistość nie nagina się z oczekiwaną szybkością do przewidywanych i pożąda-

nych zmian. Zjawisko to, jak sądzimy, tłumaczy powody utraty kontaktu działacza związkowego / obciążonego zresztą ponad wszelką miarę spotkaniami i zebraniem / z jego naturalnym otoczeniem oraz może przyczyniać się do występowania przekonania o sarysującym się podziale na masę związkową i rządzącą niekoniecznie w jej imieniu jednostki.

Owa utrata kontaktu prowadzić może do angażowania się w działania pozorne. Są nimi przykładowo symboliczne, być może piękne i szlachetne w intencjach, lecz bombastyczne i pretensjonalne w wykonaniu gesty, jak choćby wrocławski apel do związkowców i narodów świata. Pojawiają się wówczas, przekraczające nie tylko statut, lecz i zwyczajny zdrowy rozsądek, plany działań, czy pozornie bojowe, bo odnoszące

się w gruncie rzeczy do sfery werbalnej, hasła.

Pojawia się wówczas również, co jest szczególnie przykre, lekceważące traktowanie szeregowych członków związku. Dotyczy to zwłaszcza sfery wewnątrzwiązkowej informacji - nie można przecież dopuszczać do sytuacji, w której np. faktycznie istniejące na forum MKZ konflikty pokrywa się ogólnikowym opisem / metoda polemiki z argumentami, których nie zna czytelnik / i epitetem.

Wyjście, jak sądzimy, jest tylko jedno. Utrzymanie pełnej wewnątrzwiązkowej demokracji, a przy tym sprawna i szybka, pozbawiona wszelkich niedomówień informacja. Tym zaś, których będziemy wybierali, obok twardości i konsekwencji, życzymy również niezbędnej dozy realizmu, a przede wszystkim wyobraźni.

REDAKCJA

informacje

z Uniwersytetu

WALNE ZEBRANIE SPOŁECZNEGO KOMITETU PANORAMY RACŁAWICKIEJ

Dnia 24.IV.br. w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się Walne Zebranie członków SKPR. Warto przypomnieć, że Komitet ten zawiązał się 10.X.1980 r. Na przewodniczącego wybrano prof. dr hab. Alfreda Jahna. Działalność SKPR została zalegalizowana 12.XI.80 r. na posiedzeniu Prezydium WK FJN.

Udział w Walnym Zebraniu wzięli: wicewojewoda D.Wielebińska, gen. Kozłowski, przedstawiciele wyższych uczelni, stowarzyszeń, zakładów pracy, sympatycy. SKPR otrzymał telegram od Racławickiego Towarzystwa Kulturalnego z zapewnieniem o poparciu. Podobne zapewnienie otrzymał Komitet ze strony Premiera i Ministra Kultury i Sztuki.

W zagajeniu prof.Jahn zawiadomił o stracie jaką poniósł Komitet z powodu śmierci prof.Henryka Zielińskiego. Prof.Zieliński był w zespole 5-osobowej delegacji Społecznego Komitetu, która 29.X.80r. złożyła wizytę u przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego oraz ministra kultury i sztuki Józefa Tejchmy. Profesora uczczono chwilą ciszy.

Przewodniczący SKPR podkreślił, że sukces osiągnięty przez Komitet był możliwy dzięki temu, że Panorama Racławicka nie jest własnością wyodrębnionych grup tylko całego społeczeństwa. Ulokowano ją we Wrocławiu, gdyż stwierdzono, że właśnie tutaj może być najszybciej odnowiona i udostępniona społeczństwu. Gdyby było to możliwe w innym miejscu wyrażonooby na to zgodę.

Drugim ważnym elementem było poparcie prac Komitetu przez wszystkie środki masowego przekazu we Wrocławiu. W tym miejscu prof.Jahn podziękował wszystkim dziennikarzom i redaktorom pism wrocławskich, a także spoza Wrocławia, szczególnie redaktorom "Wieczoru Wrocławia" oraz wrocławskiemu zespołowi TV "Rozmaitości".

Przewodniczący Społecznego Komitetu przypomniał wszystkim zebranych, że Komitet jest organizacją społeczną a nie organem wykonawczym. Wszystkie przedsięwzięcia budowlane podlegają bezpośrednio Wrocławskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu.

Zadziwia wszystkich ofiarność i poświęcenie ludzi. Bohaterami są bezimienni pracownicy, którzy organizują czyny społeczne, zbierają pieniądze, wy-

głaszają odczyty. Dowodzi to, że dotychczasowe zlewy wychowywanie społeczeństwa nie przyniosło spodziewanych efektów, wręcz przeciwnie, ludzie potrafia pracować szczerze i bezinteresownie. Wciąż zgłaszają swój akces grupy uczniów i studentów, gotowe każdej chwili stanąć na budowie. Gen.Kozłowski ofiarował pomoc w różnej formie ze strony wojska. Również na jego ręce złożono wyrazy uznania żołnierzom Śląskiego Okręgu Wojskowego za ich dotychczasową pomoc.

Po zagajeniu prof.Jahna sprawozdania przedstawili kolejno: z działalności organizacyjnej SKPR prof.O.Czerner, z działalności budowlanej prof.E.Małachowicz i z prac konserwacji płótna mgr D.Stankiewicz.

Prace nad Panoramą Racławicką są w pełnym toku. Obecnie prowadzi się czynności związane z wymianą pokrycia rotundy. Przewidziana jest budowa dodatkowych pomieszczeń ekspozycyjnych oraz prace adaptacyjne w pawilonie. Brak dewiz powoduje trudności w sprowadzeniu urządzeń klimatyzacyjnych i przeciwpożarowych. Istnieje również konieczność wykonania zaplecza technicznego dla konserwatorów płótna. Tylko częściowo do tego celu mogą służyć pomieszczenia w Muzeum Architektury.

Poinformowano zainteresowanych, że do 15.IV.br. na koncie Panoramy Racławickiej znalazło się ponad 12 mln.zł., w tym ponad 7 mln. wypracowanych społecznie /koncerty, spektakle, aukcje, turnieje sportowe itp./ a 5 mln. z Polskiego Monopoli Loteryjnego. Wartość dotychczasowych prac prowadzonych od wznowienia działalności budowlanej /a więc od 1.XII.80 r./ wynosi 944 tys.zł. z funduszu Urzędu Wojewódzkiego oraz szacunkowo około 500 tys.zł. z prac społecznych. Prof.Czerner zapewnił, że termin 30.VI.br. zostanie dotrzymany. Wówczas rotunda zostanie już udostępniona dla Panoramy Racławickiej.

Prowadzona jest ponadto zbiórka surowców wtórnych przy współpracy z Urzędem Wojewódzkim. Nawiązano kontakty z Polsnią w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii za pomocą kontaktów indywiduálnych a także za pośrednictwem placówek dyplomatycznych. Jednakże słabą stroną w tych kontaktach jest brak wydawnictw propagandowych przeznaczonych specjalnie dla zagranicy.

Sprawa jest bardziej skomplikowana jeśli chodzi o samo płótno. Najważniejsze kwestie to przeprowadzenie zabiegów wzmacniających płótno i uzupełniających ubytki. Zły stan przechowywania spowodował ponadto jego sfalowanie.

Prowadzi się wstępne prace badawcze i doświadczalne. Opracowuje się podłoże płótna, aby na przyszłość uniknąć jego deformacji. Przeprowadza się weryfikację starej dokumentacji Panoramy Racławickiej i opracowuje nową, odpowiadającą aktualnemu stanowi. Pracami tymi zajmują się konserwatorzy z Zespołu Pracowników Naukowych i Artystycznych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem prof.Zofii Medveckiej. Gromadzi się także materiały do konserwacji i sprzęt. Ministerstwo Kul-

tury i Sztuki powołało w tym celu Komisję Ekspertów.

Panorama Racławicka jest tematem nietypowym i trudnym. Wprawdzie jest to płótno, ale o bardzo dużych rozmiarach. Z tego też powodu zapoznano się z autopsji lub korespondencyjnie z konserwatorami panoram w innych krajach, m.in. na Węgrzech w Szeged, wykorzystując nabyte doświadczenia.

W przypadku naszej panoramy prace prowadzi się w trzech grupach zagadnień.

Pierwszą grupę stanowią zagadnienia badawcze dotyczące techniki i technologii materiałów używanych do malowania panoramy w 1894 r. Druga z nich to rozpoznanie stanu każdego brytu, stopnia zniszczeń. W tym celu prowadzi się testy technologiczne wytrzymałościowe i na starzenie. Chodzi bowiem o zapewnienie na przyszłość wytrzymałości mechanicznej Panoramy Racławickiej. Poszukuje się również niekonwencjonalnych środków konserwacji. O ile pierwsza grupa zagadnień jest na ukończeniu, druga prowadzona jest na bieżąco.

Trzecią grupę stanowi przygotowanie pomieszczeń do konserwacji wraz z odpowiednim sprzętem /stoły, suwnice, dźwigi, tkanina szklana, wata itp. Do podklejenia panoramy ma być wykorzystane płótno szklane polskiej produkcji. Osobnymi próbami i testami wytrzymałościowymi bada się klej, który musi być odpowiedni, przede wszystkim bezpieczny dla materiałów XIX w.

W czasie dyskusji poruszono sprawę losów społecznych środków zebranych w złotówkach i dewizach na Panoramy Racławicką w latach 60-tych. Prof. Jahn wyjaśnił, że Komitet nie ma żadnej możliwości dochodzenia tej sprawy, dlatego zwrócono się w tym celu do Wydziału Kultury m. Wrocławia. Wyjaśnienie to uzupełnił prof. Czerner stwierdzając, że kwota 428 585 zł. jest jedyną pozostałością z tego funduszu.

Po krótkiej dyskusji przewodniczący zebrania prof. Jahn zwrócił uwagę, że Komitet odczuwa pilną potrzebę powołania reprezentacji, która na bieżąco sprawdzałaby działalność Prezydium. Do tego celu ma służyć Zespół Rewizyjny. Zaznaczono przy tym, że powinni do niego należeć reprezentanci Komitetu i społeczeństwa Wrocławia. Ostatecznie w skład Zespołu Rewizyjnego weszło 8 osób, w tym Wł. Frąsiniuk -przewodniczący NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu.

Na zakończenie należy podkreślić, że Panorama Racławicka przywróciła zaufanie do ludzi. Jest ona środkiem do społeczeństwa, które - jak podkreślił prof. Jahn - skore jest do czynów, powstań, klęsk ale i odrodzeń. Do odrodzenia jednakże potrzebne są symbole, przede wszystkim symbole umiłowania i poszanowania historii. Jednym z nich jest Panorama Racławicka. Fakt jej udostępnienia społeczeństwu będzie oznaką powrotu do chwalebnej historii narodu.

Wiesława Neuhoff

Apel do Społeczeństwa

Od kilkudziesięciu lat chłopci z całej Polski wysuwali propozycję wybudowania w Racławicach pomnika Wojciecha Bartosza-Głowackiego, bohatera słynnej bitwy stoczonej z wojskami carskimi 4 kwietnia 1794 roku.

W okresie międzywojennym powołany komitet do sypania Kopca Kościuszki zamierzał po ukończeniu tej pracy wybudować pomnik Wojciecha Bartosza-Głowackiego. Podczas wielkiej manifestacji chłopskiej, która odbyła się w dniu 18 kwietnia 1937 roku także wysunięto taki wniosek. W dniu tym poleła się krew chłopska, tym razem w walce o prawa wsi z władzą burżuazyjną obszarnczej Polski. Niestety w okresie międzywojennym oraz w ciągu 36 lat Polski Ludowej nie doczekał się on realizacji. Dlatego też powołany w bieżącym roku Komitet Budowy Pomnika Wojciecha Bartosza-Głowackiego w Racławicach zamierza tym razem urzeczywistnić to dzieło.

Na posiedzeniu odbytym w dniu 4 kwietnia 1981 r. w 187 rocznicę stoczonej bitwy, postanowiono zwrócić się do społeczeństwa naszego kraju, a szcze-

gólnie chłopów i organizacji samorządu wiejskiego o poparcie inicjatywy ofiarąmi pieniężnymi. Dobrowolne składki można wpłacać na konto Banku Spółdzielczego w Racławicach, Nr 29157-185-138 z dopiskiem Społeczny Komitet Budowy Pomnika Wojciecha Bartosza-Głowackiego w Racławicach. Nazwiska życzliwych osób podane będą w prasie. Każdy z ofiarodawców otrzyma pamiątkową cegiełkę fundatorską z projektem pomnika.

Niech obok pomników Tadeusza Kościuszki, Jana Kilińskiego i innych wielkich Polaków walczących o wolność naszej Ojczyzny, stanie także pomnik-symbol chłopskiego bohatera Wojciecha Bartosza-Głowackiego.

Racławice, dnia 4 kwietnia 1981 r.

Komitet Budowy Pomnika Wojciecha Bartosza-Głowackiego w Racławicach

WIZYTA ZWIĄZKOWCÓW

W dniach 3 - 9 kwietnia br. na Uniwersytecie Wrocławskim przebywała czteroosobowa delegacja Związku Nauczycielskiego z Bremy /RFN/. Członkami delegacji okazali się młodzi ludzie działający ponadto w organizacjach lewicowych. Przybyłe osoby są bardzo życzliwe dla naszego związku, a nawet są propagatorami idei naszego związku wśród społeczności RFN. Z tego też względu interesowali się głównie rozwiązaniami programowymi "Solidarności", a także, ku naszemu zdumieniu, zgodności tych idei z zasadami socjalizmu /znali doskonale klasyków marksizmu/. W czasie pobytu we Wrocławiu spotkali się też z robotnikami z "Aspy", by poznać ich stanowisko.

Delegacja z RFN przywiozła dar od swojego związku w postaci dwóch magnetofonów kasetowych, dwudziestu kaset i drobnych materiałów biurowych. Natomiast papier kserograficzny został zniszczony w czasie kontroli celnej na granicy NRD-Polska./t,j./

CO Z NAGRODAMI

Pojawienie się list z nazwiskami nagrodzonych, po raz któryś z rzędu poruszyło opinię społeczności uniwersyteckiej i zaskoczyło Komisję Zakładową. Po raz któryś uświadomiliśmy sobie konieczność w trybie pilnym rozwiązania sprawy, czy należy w ogóle utrzymywać instytucję nagród, a jeśli tak to w jaki sposób rozwiązać tryb ich przyznawania. /Przypomnijmy, że nasz związek od początku swego powstania postulował ich zniesienie i zastąpienie jednolitym systemem trzynastej pensji/. Druga sprawa, która przy okazji wypłynęła, to niepodatność obecnych władz uniwersyteckich na proces odnowy. Nagrody przyznano łamiąc obowiązujące przepisy, dodajmy, ustanowione przez te władze, a mianowicie regulamin przyznawania nagród, w myśl którego w takich sytuacjach ma nastąpić uzgodnienie ze związkami zawodowymi, o czym władze Uczelni zapomnieli.

W związku z zaistniałą sytuacją Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” złożyła na ręce JM Rektora protest następującej treści:

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Uniwersytecie Wrocławskim wyraża zdecydowany protest przeciwko trybowi przyznawania w br. nagród dla pracowników naszej Uczelni.

Stwierdzamy z przykrością, że przy przyznawaniu rzeczonych nagród naruszone zostały zasady obowiązującego "Regulaminu" przyznawania nagród, w szczególności zasada gwarantująca udział przedstawicielom związków zawodowych przy rozdziale nagród.

Zasada przestrzegania sprawiedliwości i praworządności jest wytyczną naszej działalności i w jej obronie Związek nasz użyje wszystkich uprawnień gwarantowanych w statucie.

A jednak się kręci

19 marca br. Komisja Zakładowa naszej organizacji związkowej wystosowała pismo do Rady Państwa zawierające protest przeciwko pobiciu przez funkcjonariuszy MO w Opolu dwóch studentów WSI, a następnie wszczęciu przez prokuraturę śledztwa wobec siedmiu studentów tej uczelni oskarżonych o szkalowanie instytucji państwowej /art. 178 §2 kk/. W piśmie tym żądaliśmy także ukarania winnych pobicia oraz zaniechania śledztwa wobec tych siedmiu studentów.

Ostatnio otrzymaliśmy z Gabinetu Rady Państwa odpis pisma Nr Gab. 060-115-81 skierowanego do Rektora WSI w Opolu. Oto jego treść:

W związku z nadesłanym Przewodniczącemu Rady Państwa przez Obywatela Rektora oświadczeniem Senatu Uczelni z dnia 18 marca br. - uprzejmie informuję, że Prokuratura Generalna PRL szczegółowo zbadała:

- sprawę pobicia w dniu 5 marca br. ob. ob. Marka Raczkę i Tadeusza Szajera, studentów Waszej Uczelni przez funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego MO w Opolu,
- sprawę przeciwko zatrzymanym w dniu 16 marca br. 7 studentom Waszej Uczelni, podejrzanym o rozząszanie nieprawdziwych zarzutów o naruszaniu prawa przez Milicję Obywatelską w Opolu.

Z przedstawionych Obywatelowi Przewodniczącemu przez zastępcę Prokuratora Generalnego PRL informacji wynika, że postępowanie funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego w Opolu wobec ob. ob. M. Raczkę i T. Szajera było sprzeczne z prawem, a odnośnie sprawców pobicia tych studentów zostanie jeszcze w kwietniu br. sporządzony akt oskarżenia.

Z tego też powodu Prokuratura Generalna PRL zajęła stanowisko, iż należy zaniechać dalszego prowadzenia postępowania przygotowawczego przeciwko zatrzymanym w dniu 16 marca br. 7 studentom podejrzanym o popełnienie przestępstwa z art. 178 §2 kk i umorzyć to dochodzenie wobec braku znamion przestępstwa w czynach im zarzucanych. Prokuratura wyraża przy tym pogląd, że obywatele ci powinni byli niezwłocznie po powzięciu wiadomości o pobiciu ich kolegów zawiadomić o tym prokuratora, przed podjęciem akcji protestacyjnej.

Łączę wyrazu szacunku

Dyrektor Gabinetu

/Marek Wrędecki/

Do wiadomości:

- 1/ Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy WSI w Opolu
- w związku z oświadczeniem z dn. 17. 03. br.
- 2/ Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Uniwersytecie Wrocławskim
- w związku z pismem z dn. 19. 03. br.

z kraju

Kronika tygodnia

Wrocław: Odbył się Ogólnopolski Zjazd sekcji Radców Prawnych NSZZ "Solidarność".
09.04

Kraków: Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraził pragnienie zorganizowania w 1982 roku międzynarodowej sesji naukowej poświęconej twórczości Karola Wojtyły.
09.04

Wrocław: Wręczono nagrody miesięcznika "Odra". Otrzymali je J.J. Szczepański i Komitet Redakcyjny raportów Konwersatorium "Doświad-

czenie i Przyszłość". Nagrody przekazano na fundusz wrocławskiej Wszechnicy.

Gdańsk: Zakończyły się obrady KKP. Zespół wyborczy 10.04. zobowiązał zarządy regionalne do przeprowadzenia wyborów do końca maja. Formę obchodów 1 Maja pozostawiono do decyzji regionom. Rzecznikiem prasowym KKP został wybrany Janusz Onyszkiewicz. Powołano Biuro Informacji Prasowej "Solidarność" w Gdańsku;

Gdańsk: Lech Wałęsa Otrzymał najwyższe oddanie 10.04. czenie polonijne - Medal Zasługi Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Warszawa: Na dziedzińcu Uniwersytetu uroczystie 11.04. wmurowano tablicę upamiętniającą wydarczenia marcowe z 1968 r.

Warszawa: W warszawskiej Hali Gwardii zebrali się 13.04. delegaci 3.500 komisji zakładowych regionu "Mazowsze" reprezentujących ponad 1 mln członków.

Wrocław: Na naradzie dyrektorów "Społem" podano rozdziałnik mięsa na gastronomię zamkniętą: 13.04. restauracje 10 t, KW PZPR 2 t, KW MO 26,5 t.

Warszawa: KKK Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" 13.04. odbyła kolejne rozmowy z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania na temat nauczania języka polskiego w szkole.

Gdańsk: Obradowało Prezydium KKP. Poruszano sprawy: 14.04. wynagradzania górników za pracę w wolne soboty, reglamentacji towarów, przedpłat na artykuły przemysłowe, przesunięcie siły roboczej w wyniku przewidywanej redukcji, strajk rolników w Bydgoszczy i rozdział maszyn poligraficznych. J. Onyszkiewicz przedstawił propozycję porozumienia z ZLP, które ma być podpisane w Stoczni Gdańskiej.

Radom: Z inicjatywy MKZ Ziemia Radomska odbyło się 14.04. spotkanie zarządu tego regionu z nowym komendantem KW MO płk. K. Ortowskim, KW MO oddeleguje przedstawiciela do spraw kontaktów z MKZ i przeciwdziałania łamaniu praworządności.

Warszawa: Rozmowy o rozmowach. W Urzędzie Rady Mini- 16.04. strów odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli "Solidarności" z min. Cioskiem w sprawie trybu i terminu negocjacji.

Bydgoszcz: Ogólnopolski Komitet Strajkowy w Bydgoszczy poinformował o planach obchodów 16.04. rocznicy Konstytucji 3 - Maja w tym mieście. Swoją udział zapowiedzieli metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski i Lech Wałęsa.

Inowrocław: Osiemdziesięciu członków NSZZRI "Solidarność" 16.04. proklamowało strajk okupacyjny w gmachu ZSL. 20-tu strajkujących podjęło głodówkę. Strajkujący domagają się przyjazdu do Bydgoszczy komisji rządowej uprawnionej do zawarcia porozumienia.

Bydgoszcz: O godz. 16.15 podpisano porozumienie 17.04. między komisją rządową a Ogólnopolskim Komitetem Strajkowym NSZZ "Solidarność".

Warszawa: W rozmowach pomiędzy przedstawicielami 17.04. MNSW i T a NZS poruszono problemy praworządności. Dyskutowano przypadek jej naruszenia w Opolu;

Opole: Prezydium MKZ Opole wystosowało list 17.04. do premiera W. Jaruzelskiego, w którym rekomendują dr Stanisława Jałowieckiego na wakujące stanowisko wojewody opolskiego.

oprac. Elżbieta Pietrzykowska

W 41 ROCZNICĘ ZBRODNI KATYŃSKIEJ

UROCZYSTOŚĆ na POWĄŻKACH. 13 kwietnia - w 41 symboliczną rocznicę mordu katyńskiego - na warszawskich Powązkach o godz. 17 koło kwatery AK odbyła się uroczystość ku czci pomordowanych oficerów Wojska Polskiego zorganizowana przez Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Uroczystość ta zgromadziła ponad 3 tys. osób. Uczestnik ROPCio Andrzej Czuma w wygłoszonym przemówieniu powiedział m.in. abyśmy nie czuli nienawiści do morderców i aby to chrześcijańskie uczucie dawało nam siły w walce o wolność i niepodległość. Wspólnie odmówiono modlitwy, a następnie odśpiewano "Jeszcze Polska", "Boże coś Polskę" i "Rotę". ROPCio i jego sympatycy postawili brzoźowy krzyż, u stóp którego złożono ziemię i kłuski z grobów Katyń. Wieniec i kwiaty złożyli uczestnicy ROPCio, RMP z Siedlec i Warszawy, studenci AM, a także liczni mieszkańcy Warszawy. Od rana obserwowano tajemniczych osobników, którzy wywieszone przez ROPCio ogłoszenia o uroczystości stemplowali napisem "PROWOKACJA". Mieli zapewne na celu odstraszenie ludzi od przyjazdu na tę uroczystość.

/przedruk: Wiadomości Dnia Nr 83, Warszawa/

Votum zaufania dla Bratkowskiego

Do wszystkich oddziałów SDP i redakcji terenowych.

Zarząd Główny z upoważnienia Rady Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Rada i Zarząd Oddziału Warszawskiego na zebraniu w dniu 30.03.1981 r. wyrazili votum zaufania dla Prezesa SDP, red. Stefana Bratkowskiego.

W znacznym stopniu zasługą Stefana Bratkowskiego jest to, że w okresie ostatnich miesięcy stowarzyszenie nasze uczestniczy w rozkładaniu konfliktów i napięć społecznych.

Dziela tym samym na rzecz zgody społecznej, co jest warunkiem wstępnym i niezbędnym stworzenia się sojuszu rozsądku i porozumienia.

Wymienić tu należy przede wszystkim działalność mediacyjną Stefana Bratkowskiego, jego kluczowy udział w pracach konserwatorium "Doświadczenie i przyszłość", jego publicystyka dotyczy najżywczejszych i najważniejszych w tej chwili spraw - od reformy gospodarczej do dróg wyjścia z kryzysu. Była to zawsze publicystyka odważna, nieustrascona, trafiająca do serc i umysłów, podkreślająca socjalistyczny charakter odnowy w naszym kraju.

Nie trzeba konieczności podzielać wszystkich poglądów Stefana Bratkowskiego, aby wysoko ocenić jego wkład w rozwój obywatelskiego myślenia w naszym kraju. Podkreślić należy zwłaszcza artykuł, który odbił się szerokim echem wśród setek tysięcy czytelników o znaczeniu i potrzebie sojuszu polsko-radzieckiego- artykuł, który dla szczerzej przyjaźni między krajami naszymi uczynił więcej, niż wiele pustych deklaracji.

Od czasu prezesury Stefana Bratkowskiego zawód nasz w oczach opinii publicznej odzyskał wiele z wiarygodności, będącej przesłanką wiarygodności władzy w oczach społeczeństwa. Dla ogromnej większości tego społeczeństwa Stefan Bratkowski jest symbolem odnowy środków komunikacji społecznej. Zmarnowanie tego kapitału uderzyłoby nie tylko w nasze środowisko dziennikarskie, ale i to przede wszystkim w interesy państwa, zwłaszcza dziś w warunkach kryzysu.

Niniejszą opinię przekazujemy członkom i oddziałom SDP

Zarząd Główny SDP

Warszawa dnia 30.03.81r.

wywiady

WYWIAD Z LECHEM WAŁĘSĄ

Dziennik "Corriere della sera" zamieścił 7 bm. wywiad przeprowadzony przez słynną włoską dziennikarkę Oriane Fallaci z Lechem Wałęsą. Wywiad obejmujący 1/4 pierwszej, 1/4 drugiej i całą trzecią kolumnę mediolańskiego dziennika został jednocześnie opublikowany przez amerykański "Washington Post" oraz ma się ukazać w "International Herald Tribune".

Oriana Fallaci znana jest w świecie jako dziennikarka umiejąca ośmieszyć lub ciężko okaleczyć politycznie swoich najwybitniejszych rozmówców. Tak było z szachem Iranu, Henry Kissinger w swych pamiętnikach przeklina dzień, w którym zgodził się na wywiad z Orianą Fallaci.

Wywiad z Lechem Wałęsą dzieli się na dwie części. Pierwsza dotyczy aktualności i polityki w ścisłym tego słowa znaczeniu, druga - sylwetki psychologicznej Wałęsy. Odpowiedzi Wałęsy na pytania polityczne publikuje i omawia cała prasa włoska 7 bm., nie wyłączając dziennika "Unità"

Na pytanie, czy zawieszenie broni między rządem a "Solidarnością" przekształci się w pokój i co będzie później, po 90 dniach, Wałęsa odpowiada: "Przed wszystkim po "Solidarności" nie podpisaliśmy zawieszenia broni. Powiedzieliśmy jedynie, że nie zajmujemy wrogiego stanowiska wobec nowego

rządu. Polska potrzebuje silnego rządu, który rzeczywiście rządzi. Jaruzelski może być do tego zdolny. Jest on żołnierzem, generałem, jest przyzwyczajony do wydawania rozkazów, do posłuchu. Jeżeli to konieczne, to z udziałem wojska. Poza tym jako żołnierz, przyzwyczajony jest również do samodyscypliny. Myślę, że jest człowiekiem czystych rąk, a więc ma dane po temu, aby oczyścić kraj z łobuzów o brudnych rękach. Trzeba mu pozwolić pracować. Jednakże, jeżeli dojdzie do starć wywołanych przez niego lub przez jego rząd, będziemy walczyć. Olbrzymia większość Polaków ma dosyć dawnej sytuacji i muszę nastąpić zmiany czy się to komuś podoba czy nie.

Fallaci pyta, co będzie, jeżeli, mimo dobrych intencji, Jaruzelskiemu się nie uda? Odpowiedź: "Jeżeli nie da rady, zaś nasi bracia nie przyjdą nam z pomocą i nasi sojusznicy się nie włączą, wówczas "Solidarność" musiaby rządzić. Jest to sytuacja najmniej prawdopodobna, że wydaje się fantastyczna, ale jako możliwość jednak istnieje. Powiedzmy przy tym jasno: ja nie chcę rządzić. "Solidarność" też tego nie chce. My chcemy jedynie kontrolować, aby biedni ludzie trochę więcej jedli i mieli trochę więcej satysfakcji. Powtarzam: kontrolować, a nie rządzić, nie robić polityki. Jeżeli jednak w jakiejś chwili rząd powiedziałby: w tym burdelu nie można rządzić, podajemy się do dymisji, wówczas odpowiedzialność za rządy musieliśmy wziąć na siebie. Ja sam pierwszy powinienem wziąć wówczas sytuację w ręce. Mogę to stwierdzić z pewnością i dodać: Polska po sierpniu 1980 r.

nigdy już nie będzie taka jak przedtem."

Na liczne zastrzeżenia Orlany Fallaci, czy on sam i "Solidarność" byłoby zdolni do rządzenia i czy by partia się kiedykolwiek na to zgodziła, Wałęsa odpowiada: "A jakież by było inne rozwiązanie, gdyby rząd Jaruzelskiego zbankrutował? Dziś musi się tak / tu Wałęsa nawiązuje do stwierdzenia Fallaci, że jej partyjny rozmówca oświadczył, iż partia nie jest gotowa do dzielenia się władzą, a tym bardziej do oddania jej /, a jutro się zobaczy. W historii upadały również wielkie imperia."

Pyt.: A jakie byłyby konsekwencje w odniesieniu do waszych braci, do waszych sojuszników i do ZSRR. Jak możecie się łudzić, że pozwoliliby oni wam dojść do władzy i nie narzuciliby się ze swą pomocą?

Odp.: "To właśnie jest problem. Dlatego mówiłem o możliwości teoretycznej, w którą nie wierzę, o możliwości z dziedziny fantazji."

Kolejne pytanie dotyczy ewentualności interwencji radzieckiej. Fallaci stwierdza, że Polacy na ulicach nie mówią o takiej ewentualności, ale Breżniew, a nawet Kania wspominają o niej, nie mówiąc o pogroźkach "Prawdy", TASS-a, "Izwestii".

Odp.: "A ileż razy ludzie podnoszą głos, aby wywołać strach? Czy my z opozycji nie robimy tego samego? Ja nie wierzę, że gwałtowna konfrontacja służyłaby do czegośkolwiek, wierzę, że oni również to wiedzą. A więc tego nie robią, a inaczej... Dawno temu ktoś mi powiedział, że wszystko zacznie się tu, w Polsce, gdzie osiągniemy prawie wszystko, zaś później od razu utracimy wszystko, po to, aby pewnego dnia zmartwychwstać i ponownie stać się ludźmi. A więc powiem, że nie akceptuję pewnych przewidywań, choć przyznaję, że istnieje taka możliwość. Ponieważ zaś istnieje, oświadczam, że nie chcemy zapłacić tak wysokiej ceny. I właśnie dlatego wybieramy tak krętą drogę. Właśnie dlatego, że nie chcemy zapłacić takiej ceny, walczę z takim zacięciem przeciwko gorącym głowom, pragnącym zmieścić umiarkowaną linię "Solidarności" i mówię o cierpliwości politycznej, kiedy kłócę się z intelektualistami i chłopami, inicjującymi niepotrzebne, niebezpieczne strajki. Dlatego też rozmawiam z panią z taką ostrożnością."

Pyt.: "Ale co może obchodzić Breżniewa sposób, w jaki my rozmawiamy! Nie tylko słowa się liczą. Chodzi o fakty! Kiedy zaś Kania i Jaruzelski są zmuszeni do paktowania z panem, kiedy..."

Odp.: "Ile razy widziała pani w Polsce radzieckie czołgi? Ile razy czołgi pojawiły się od sierpnia?"

Fallaci: "Co to ma wspólnego, co to ma za znaczenie? W Czechosłowacji czekali prawie 8 miesięcy."

Wałęsa: "Ma znaczenie, ponieważ takie rozwiązanie nigdy w Polsce nie było zastosowane. Co najmniej cztery razy znajdowaliśmy się w dramatycznej sytuacji: 1956 r., 1968 r., 1970 r., i w 1976 r., a jednak wyszliśmy z tego bez czołgów radzieckich. Było tak i tym razem. Czechosłowacja to nie Polska."

Fallaci: "Polska to też nie Węgry. A także nie Afganistan. Jednakże Afganistan został zajęty przez ZSRR. Postawmy sprawę tak: Jest prawda czy nie, że liczne dzienniki partyjne oskarżają "Solidarność" o to, że robiacie politykę zamiast działalności związkowej, że chcecie rozbić kraj i system, domagając się np. zniesienia cenzury i zwolnienia więźniów politycznych."

Odp.: "Niestety, jest to prawda."

Pyt.: "Czy jest prawda, że polscy studenci domagali się i uzyskali co najmniej na papierze, zniesienia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego i marksizmu na uniwersytetach?"

Odp.: "To prawda."

Pyt.: "Czy jest prawda, czy też nie, że jeżeli porozumienie to nie będzie respektowane, zaś strajki studenckie nie będą brane pod uwagę, robotnicy "Solidarności" będą strajkować za nich?"

Odp.: "To prawda. "Solidarność" aprobuje to, co czynią studenci i będzie ich popierała do końca. My jesteśmy z nimi, oni są z nami, Ja jestem z nimi również. Jedynym powodem, dla którego nie było mnie na uniwersytecie w Łodzi w czasie strajku, było to, że musiałem być z chłopami w Rzeszowie. Problem chłopów był pilniejszy. Sprawa trwała 54 dni i zajęli budynki... Jednakże dla Łodzi miałem zawsze dosyć czasu i co 2 godziny dzwoniłem, aby się dowiedzieć, co się dzieje, aby doradzić. Poza

tym to ja umówiłem spotkanie studentów z wiceprezsem Rakowskim."

Pyt.: "Jak - pana zdaniem - Rosjanie zareagują na tę odmowę nauki języka i ich ideologii? Jak długo pozwolą na bezkarność takiej herezji?"

Odp.: "A pani czego od nas oczekuje, że się zatrzymamy? że się cofniemy do tyłu, w porównaniu z tym, co mamy i powiemy "przepraszamy, to był żart, od dziś już tego więcej nie będziemy robić"? Jakże mamy inne wyjście poza kontynuowaniem, przy zachowaniu ostrożności naszej postawy, że jesteśmy ludźmi, mężczyznami? Powtarzam, nie chcę zapłacić ceny gwałtownego konfliktu. Ale jeżeli zapłacenie jej okazałoby się konieczne, nikt nie będzie mógł powiedzieć, że jesteśmy tchórzami. Osobiście jestem w pełni gotów na śmierć. Dodaję przy tym, że nie jestem gotów do zabijania, ja nie umiem zabijać, nie umiem nawet zabić kury na rosoł, żołądek mi się wywraca jak na to patrzę. Jeżeli jednak chodziłoby o obronę mego kraju, mego domu, moich dzieci, moich towarzyszy - nie zawahałbym się. Och, dlaczego mnie pani zmusza do mówienia tego wszystkiego. Nie chcę o tym mówić. Dostałem od tego bólu głowy."

Pyt.: "Czy jest konieczność czołgów radzieckich, czy nie wystarczą polskie?"

Odp.: "Nie, nie, nie. O tym nawet nie chcę myśleć! Odmawiam wiary w to, że nasi bonzowie są niezdolni do znalezienia bezkrwawego rozwiązania, odrzucają możliwość, że nasi żołnierze zabijaliby naszych robotników. Rozwiążemy wszystko bezboleśnie, w sposób korzystny dla obu stron. Dlaczego mówi mi pani o takiej okropności?"

Pyt.: "Ponieważ przedstawiciele rządu wysokiego szczebla wczoraj w Warszawie powiedzieli mi, że wojsko polskie jest na 100% oddane partii."

Odp.: "To jest jedyny punkt, na który nie mogę odpowiedzieć. W tym domu jest za dużo mikrofonów. Podszuchują mnie od 1972 r. Bóg jeden wie, ile ich jest ze swymi przekłętymi instancjami. W poprzednim mieszkaniu zdjęli w dwa tygodnie po przeprowadzce. Obecnie zainstalowali je tu."

Dalsza część wywiadu dotyczy sylwetki i osobowości Wałęsy. Na wstępie zastrzega on się, że nie jest politykiem i dyplomatą, że nigdy nie przeczytał całej książki, że nie interesuje go nagroda Nobla ani cokolwiek innego poza własną działalnością.

Fallaci w odpowiedzi stwierdza, że jest podobny do Stalina i pyta czy już ktoś o tym powiedział. Wałęsa mówi, że to go nie interesuje, po czym przedstawia swoją rolę w ruchu, przede wszystkim jako pośrednika pomiędzy różnymi grupami, człowieka studzącego nadmierne zapały i dbającego o to, aby umiarkowana linia "Solidarności" nie została naruszona. "Każda rzecz ma swój czas - mówi m.in. Wałęsa. - Niech pani popatrzy na pomnik, który wzniesiliśmy w Gdańsku dla naszych robotników zabitych przez policję w 1970 r. Gdybyśmy zbudowali go już wówczas, albo dwa lata później, byłby jedynie gałęzią drzewa, łatwą do odcięcia. Dziś natomiast jest już potężnym drzewem, silnym, z tak głębokimi korzeniami, że ich już nikt nie wyrwie. Gdyby zaś je odcięto - odrosną."

Dalej Wałęsa opowiada historię swego stawiania się działaczem społecznym i związkowym. Fallaci przerywa jego opowieść stwierdzając, że z tego, co mówi wynika, iż zrobił wielką robotę polityczną: "Jaki tam ze mnie polityk. Nie jestem politykiem, nigdy nim nie byłem, Być może stanę się nim kiedyś. Obecnie zacząłem dopiero rozglądać się dookoła

siebie, rozumieć kalkulację polityków, ich chwyty, ale jeszcze dziś politykiem nie jestem. Na dowód tego powiem, że gdybym był politykiem, podobałoby mi się to co robię i nigdy nie miałbym tego dosyć. Tymczasem ja mam tego powyżej uszu i mogę pani powiedzieć czym jestem naprawdę: jestem człowiekiem gniewnym. Zawsze miałem w sobie ten gniew od dziecka. Kiedy zaś uzbiera się w człowieku tyle gniewu ile nagromadziło się we mnie, wówczas dochodzi się do umiejętności używania go z rozumem. To tłumaczy dlaczego umiem kontrolować tłum i strajk. Trzeba być samemu pełnym gniewu, aby umieć kontrolować wściekłość ludu. Trzeba umieć żyć z tym gniewem. Ja, wie pani, mogłbym z tym gniewem dożyć do 1985. Pozwoliłem, aby wybuchł on w sierpniu w ub.r. roku, ponieważ zrozumiałem, że sytuacja przerodziła się

o jakiej mógłbym kiedykolwiek marzyć. Wówczas przeskokiem przez balustradę Stoczni Lenina."

Wałęsa opisuje swoje doświadczenia w czasie strajku w Stoczni Lenina, mówi o tym, jaki powinien być przywódca /zdecydowany wobec siebie i innych/ po czym on z kolei zadaje pytanie Fallaci: "Pani jeździ tyle po świecie, widzi tylu ludzi, niech mi pani wyjaśni taką rzecz: żyjemy na tym świecie 50 albo 60 lat nie wiele więcej i z jednej strony są bogaci, którzy stają się coraz bogatsi, zaś z drugiej - biedni, którzy stają się coraz biedniejsi. To nie jest w porządku. Trzeba również powiedzieć to, co jest. Oóż zyskują bogaci, którzy nie chcą się podzielić z biednymi? I tak później umierają, zostawiając wszystko z konieczności spadkobiercom zawsze niezadowolonym i przeklinającym zmarłego?".

"To samo - wtrąca Fallaci - mówią mniej więcej socjaliści i komuniści".

"Nie - odpowiada Wałęsa - Ja nie chcę używać tych sloganowych słów, jakich używają oni."

"Czy chce pan przez to powiedzieć, że komunizm zbankrutował?"

"Zależy od miary, jakiej się użyje, od zrozumienia dobrego i złego, lepszego i gorszego. Jeżeli jako miarę przyjmę np. to, co jako Polacy mamy w kieszeni i sklepach, wówczas odpowiem, że komunizm zdziałał bardzo niewiele. Jeżeli natomiast przyjmę się to, co jest w naszej duszy, wówczas odpowiem, że komunizm uczynił wiele, ponieważ w naszej duszy jest wszystko na odwrót co on chciał. Komuniści chcieli, abyśmy nie wierzyli w Boga, ale na sze Kościoły są pełne. Chcieli abyśmy byli materialistami niezdolnymi do poświęceń, a tymczasem jesteśmy antymaterialistami dzielnymi w poświęceniu, chcieli, abyśmy się bali karabinów i czołgów, a my się nie boimy."

Następnie Wałęsa przedstawia swój punkt widzenia na temat wolności, wyrażając przekonanie, że zdobywa się ją powoli, etapami. Mówi on również o swym szacunku dla prymasa Wyszyńskiego, stwierdzając, że nigdy nie będzie postępował wbrew jego radom, choć nie da się manewrować księżom. Opowiada też o swym życiu osobistym, o żonie, o swej młodości, mówi niechętnie o swym ojczyźnie w USA, który przesiał materializmem. A także formułuje swój stosunek do intelektualistów: "Od intelektualistów i od chłopów oswobodź nas Panie. Och, jak mnie wściekają chłopki ze swymi strajkami. Krzyczałem do nich bez przerwy: egoiści, uparciuchy, jakie macie prawo, by tak się zachowywać? Intelektualiści są trochę do nich podobni. Nie umieją się przystosować. W czasie walki byli wspaniali. Bardzo ich szanuję, ale naprawdę nie umieją się obecnie przystosować. Chcieliby nadal używać swych metod, a nie można! Mówię im to bez przerwy, często się z nimi kłóć. To dowodzi, że nie jestem przez nich manipulowany, ani przez Kościół, ani przez nich. Nie należę też wcale do KOR. Ja należę do "Solidarności". Powie mi pani dlaczego więc trzymam tych wszystkich profesorów, docentów, itd, jako doradców i ekspertów? Robię to dlatego, że gdybym ich miał na zewnątrz zaczęli by kopać pod ziemią jak krety i weszliby tunelem. Lepiej im powiedzieć: proszę wejście,

siadźcie. Nie mówiąc już o tym, że są to osoby inteligentne, zaś ludzie inteligentni zawsze się przydają. Ważne jest, aby nie mieć wobec nich kompleksów. Ja tych kompleksów nie mam, a wie pani dlaczego, ponieważ intelektualiści zużywają masę czasu, aby zrozumieć sprawę, a po to by zdecydować potrzebują czasu jeszcze więcej. Później zaś okazuje się, że często są to decyzje słabe. Dziwni są ci intelektualiści. Niekiedy ktoś się dziwi, że są tacy inteligentni, siedzą, dyskutują, a po pięciu godzinach dochodzą do takiego samego wniosku, do jakiego ja doszedłem po pięciu minutach czy po pięciu sekundach."

Wałęsa odrzuca następnie możliwość, że zostanie "wessany przez władzę" i dodaje, że nie można wykluczyć, iż "zostanie w taki czy inny sposób zabity."

Jedno z pytań dotyczy stosunku Związku do partii i w tym kontekście do pluralizmu.

Wałęsa mówi: "Chcemy pluralizmu, jeszcze jak chcemy. Każdy człowiek, każda grupa, całe społeczeństwo musimieć możliwość wypowiedzenia się. Ale czy naprawdę jest konieczne naśladować partię i używać słowa partia. Można mówić: stowarzyszenie, kółko, klub. Klub hodowców kanarków, lub klub różańcowy. Ponieważ w Polsce nie może być innych partii politycznych, ponieważ człowiek musi umieć się dostosować, pozwólmy więc, aby hodowcy kanarków zrzeszyli się i mieli statut, regulamin ułatwiający powstanie innych klubów, klubu hodowców królików, klubu hodowców bażantów, gęsi, kur i czego tam jeszcze. Ważne też, aby te różnorodne grupy egzystowały swobodnie i służyły społeczeństwu, aby dobre mu humorowi szefa odpowiadało dobre samopoczucie hodowców."

W ostatnim pytaniu Fallaci pyta Wałęsę o jego przyszłość. Wałęsa odpowiada: "Czy chodzi o to, czy mnie zabiją, czy wszystko pójdzie dobrze? Według chłodnej kalkulacji powiedziałbym, że od chwili obecnej mogę jedynie zjeżdżać w dół stopniowo albo od razu. Wyjaśnię dlaczego. Ponieważ nie jestem człowiekiem nadającym się na normalne czasy, nie umiem naginać się do reguł do rozgrywek. Ponieważ jestem śmiertelnie zmęczony, zdrowie mi wysiada, ponieważ nie mogę się powtarzać, czyli powtarzać tego, co zrobiłem w sierpniu i dotychczas, wreszcie zaś dlatego, że jeśli w Polsce nastąpi burdel, cała wściekłość narodu wyleje się na mnie. Ci sami, którzy mnie okłaskiwali, którzy wznosili mi ołtarze, będą we mnie ciskać kamienie. Pódepczą mnie, zapomną nawet, że działałem dla ich dobra i w dobrej wierze. Mój Boże, gdybym był sprytnym egoistą, zgoliłbym wąsy i powrócił do fabryki. Ale nie wrócę, póki mnie chcą. Nie mogę. Nie powinienem. Nie mogę, ponieważ sytuacja stawać się będzie coraz trudniejsza, coraz bardziej skomplikowana, otrzymamy potężne kopniaki. Tak, kopniaki. Muszę być tam, gdzie jestem. Muszę walczyć, gasić pożary jak strażak."

Zegnając się z Fallaci i dziękując jej za miłe godziny razem spędzone, Wałęsa mówi: "Czy zobaczmy się kiedykolwiek? Jeżeli pójdę do raju, zatrzymam tam dla pani miejsce, tak mówi się o ziarnie, które kiełkuje na skale."

komentarze

SZKODNICTWO

"Kiedy w naszej gminie zgasiło zielone światło dla mojej spółkowej cegielni wapienno-piaskowej, powiedziałem wówczas, że jak nie będzie cegły, to nie będzie też mięsa i masła. Był to rok 1978./.../Zamknięcie cegielni wynikało ze zmuszenia nas do zapłacenia kwoty 215 tys. zł, zbyt wielkiej, jak na możliwości zakładu. Przesłano komornika. Zajął pralkę, lodówkę, współnikom zapisano meble. Zaczęłem dochodzić, co to za kara. Okazało się, że nowo zatrudnionych pracowników należało wpisać na dwóch kartkach, jedna dla księgowości, druga dla wydziału finansowego. Odwołałem się do Ministerstwa. Umorzono ponad 117 tys.

zł. Pod naciskiem komornika sprzedaliśmy spychacz i samochód ciężarowy za czwartą część ich wartości, wpłacając wyznaczoną należność. W taki sposób za sto kilkanaście tysięcy złotych zlikwidowano jeszcze jedną cegielnię. I oto nasuwa się garść refleksji. Komu czyniono złe? Nam, trzem współnikom? Przecież każdy z nas żyje, nie musi oddychać zapyłonym wapnem powietrzem, w nocy śpi spokojnie, a nie wystaje przy autoklawach, nie musi biegać po części, być usmarowanym i wybrudzone, pracować często za pracownika, który nie przyszedł, a i dzieci w szkołach dostają stypendia, bo tata nie jest podatnikiem/a swoją drogą bogate to państwo, które może sobie pozwolić na niszczenie swych podatników - KK/. A może ci, którzy zdecydowali o zamknięciu cegielni, w swojej nadgorliwości nie zdawali sobie sprawy z tego, że to jedyna cegielnia w woj. kaliskim, a najbliższa tego typu oddalona

jest o ponad 80 km, co - przeliczając koszty transportu - oznacza, że będzie on równy wartości cegły, a tu przecież kryzys energetyczno-paliwowy..." /Z listu Bolesława J. z Wieruszowa do "Gazety Zachodniej"/. Często - komentuje "Przegląd" - słychać z ust różnych dostojnych panów słowa "anarchia" i "chaos". Panów, którzy siedząc na swych stołkach od lat, sami, kropła po kropli, sączyli chaos do naszej gospodarki...

"Przegląd Techniczny", nr 15, wybrał kk/

HRABYK I INNI

W 15 nrze tygodnika społeczno-politycznego ZSMP "Płomień" ukazał się artykuł, którego obszernie fragmenty pozwolę sobie przytoczyć:

"Opinia o dwumadzy czy dwurządzie w Polsce nie była i nie jest propagandowym sloganem. Władza stała się przedmiotem powszechnej, często pogardliwej nagonki i brutalnego ataku trwającego od pierwszej chwili odnowy do dnia dzisiejszego/.../. W miejsce propagandy sukcesu szaleje od miesięcy propaganda masakrowania i opluwania niedawnej przeszłości/.../. Byłaby ta propaganda w stopniu do przeszłości w pewnym stopniu uzasadniona i nawet usprawiedliwiona gdyby równolegle następowała eksplozja blasków w bieżącym okresie/.../. Nie trzeba - niestety - żadnych argumentów dowodzących, że rzeczywistych blasków nie ma. "Do faktów pomysłowych można by zaliczyć zwiększenie swobody wypowiedziania się/.../ gdyby nie mnóstwo postulatów idących w dziesiątki tysięcy żądań wszelkiego typu. Ta rozhuśtana i coraz bardziej rozkręcana metoda tak zwanej szerokiej dyskusji społecznej wytworzyła w rezultacie chaos/.../. Opinia publiczna w Polsce po siedmiu już miesiącach tej nieustającej dyskusji wypielniwiającej szpalty prasy, głośniki radio- we i ekrany telewizyjne, zmęczona jest tą gadaniną i pisaniną/.../. Po prostu społeczeństwo gubi się w gąszczu i sensie wypowiadanych ocen, zaleceń, wskazań i recept/.../. O "Solidarności" pisze się wyłącznie pozytywnie/.../. O kilkumiesięcznych strajkach, które zrujnowały nam do cna całą gospodarkę, pisano niemal z uwielbieniem/.../. Nie poruszono dotąd/.../ tak ważnego i sliskiego zarzutu problemu jak zagraniczne fundusze dostarczane "Solidarności" przez anonimowe siły. A jest to przecież temat elementarny dla oceny działań i powiązań tej organizacji/.../ w wyniku sierpniowych układów w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, wskrzeszono w naszej historii paktu conventa tym razem XX wieku, przypominające w swoich założeniach wynaturzone układy z okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej, tylko w całkowicie innej, w najśmielszych smach nie oczekiwanej scenerii".

Autor tych słów nie ma nic wspólnego z tzw konserwą z kręgu aparatu władzy. Nie jest to "zaniepokojony" publicysta z któregoś kraju ościennego. Sierpień nie zakłócił mu kariery zawodowej ani politycznej. Trudno go posądzać o koniunkturalizm; znajduje się w wieku, w którym możliwe do osiągnięcia korzyści przestają być ważne. Z istniejącą rzeczywistością raczej nie jest związany uczuciowo: nie brał udziału w jej tworzeniu, nie ma też powodów, jeśli się zważy jego przeszłość polityczną, aby daryć jakąkolwiek sympatią panującą ideologię. A jednak właśnie owa przeszłość jest kluczem do zrozumienia jego stanowiska.

Swą młodość związał Klaudiusz Hrabek z polskim obozem nacjonalistycznym - Narodową Demokracją, plasując się na jej ekstremistycznym, faszystowskim skrzydle. W 1933 r. stanął na czele grupy rozłamowej, która zawiązała się z rządzącym wówczas w Polsce obozem sanacyjnym. Wśród przyczyn, które zdecydowały o akcesie, swoją rolę grały i względy ideowe: przekonanie, że jednostkę należy poddawać ścisłej dyscyplinie, że społeczeństwo powinno być karne, kult instytucji państwa, trudne do pogodzenia z przynależnością do partii opozycyjnej. Nietrudno sobie wyobrazić, jak w oczach "państwowa", odmawiającemu społeczeństwu prawa sprzeciwu wobec władzy, wyglądało to wszystko, co się dzieje w naszym kraju od Sierpnia. Chwycił więc za pióro, by przestrzec przed anarchią, chaosem, buntem... I znaleźli się ludzie, ulokowani jeżeli nie w aparacie władzy, to w każdym razie w

oficjalnych strukturach, dla których pomoc z tej strony okazała się cenna. Podkreślić chciałbym, że nie ma tu mowy o jakiejś współnocie ideowej, mimo skojarzeń, jakie nasuwać może chociażby lektura tekstów szalejącego na łamach "Płomienia" H. Kozłowskiego. Pan Kozłowski może n.p. w nrze 9, czy 15 pisać o "polskiej racji stanu", "silnej państwowości socjalistycznej", a nawet "interesie narodowym", a w następnym/16/ wyznawać, że dla oceny sytuacji w Polsce jest dla niego miarodajne stanowisko naszego najbliższego sąsiada. Trudno mówić o ideowości, gdy głoszonym poglądom brak tego, co najważniejsze - tj autentyzmu. Co pozostaje? Trudny do wyobrażenia dla normalnego czytelnika brak skrupułów i zasad, umożliwiający najzupełniej dowolne manipulowanie hasłami, osobami, nadsyłanymi tekstami, przeprowadzanymi wywiadami i tyleż bezczelna co naiwna wiara, że czytelnik nie zorientuje się, że nim manipulują.

Krzysztof Kawalec

NIECH SIĘ ŚWIĘCI...

Usus est tyrannus
czyli
zwyyczaj tyranizuje.

Ze względu na zbliżające się święto pierwszomajowe, proponuję Państwu kilka haseł. Do wyboru!! Do koloru!! Dla starych!! Dla młodych!!! Dla rolników!!! Inteligentów!!! Działaczy!!! Harcerzy!!! Dla matek i dla córek!!! Dla wszystkich!!! Dla wszystkich!!! Dla wszystkich!!!

Otwieramy kramik:

Umacniamy jedność wszystkich sił rewolucyjnych i postępowych świata we wspólnej walce przeciw siłom reakcji i imperializmu!

Niech żyje i rozwija się Laotańska Republika Ludowo-Demokratyczna!

Potępiamy inicjatorów i organizatorów kampanii antysocjalistycznych!

Niech żyje polska klasa robotnicza - przodująca siła narodu!

Ambitny program partii pomostem w XXI wiek!

1 Maja dniem radości i dumy ludzi dobrej roboty!

Budujemy socjalizm dla ludzi i przez ludzi!

Wspólna praca, trudem wszystkich budujemy dom ojczyzny!

Rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne - społeczeństwem ludzi światłych i prawych!

Przez oświatę, mechanizację i gospodarkę zespołową - do światłej, zamożnej wsi!

Naszym celem - coraz lepsze mieszkanie dla każdej rodziny!

Umacnianie rodziny najwyższą troską partii i władzy ludowej!

Siła i mądrość partii tkwi w jej nierozzerwalnej więzi z klasą robotniczą i całym narodem!

Program partii - programem narodu!

Zespoleni w Federacji SZMP - lepiej będziemy budować swoją przyszłość!

ZSMP, silny jednością, przodować będzie w realizacji programu partii!

Poznawaj i upowszechniaj program partii, przodować w jego realizacji - zadaniem każdego członka Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej!

Kontynuujemy dzieło ojców - budujemy Polskę naszych pragnień i ambicji!

Partia nakręca ambitne cele - z honorem wykonamy każde zadanie!

Każda inwestycja szybciej uruchomiona pomnaża bogactwo narodu. Skracajmy cykle inwestycyjne, szybciej osiągamy planowe zdolności produkcyjne!

Chcemy żyć lepiej - lepiej pracujmy!

Ludzie nauki! Służcie coraz lepiej swoją wiedzę i umiejętności narodowi i socjalistycznej ojczyźnie!

Pracownicy biur projektowych! Polepszajcie jakość i nowoczesność projektów!

Inżynierowie i technicy budowlani! Rozwijajcie nowoczesną technologię i kompleksową mechanizację robot budowlanych!

Działacze związkowi! Upowszechniajcie gospodarskie inicjatywy robotników, wykorzystujcie wszystkie możliwości poprawy warunków pracy i życia! Rolnicy! Stosujcie nowoczesne metody produkcji! Wykorzystujcie jak najlepiej każdy hektar ziemi! Plan 5-letni realizujemy. Daliśmy słowo - słowa dotrzymamy! Niech daje więcej każdy hektar, każda maszyna, każda para rąk! Młodzieży wiejskiej! Praca w rolnictwie wymaga wiedzy fachowej! Ucz się nowoczesnie gospodarować! Radni! Poruszcie drogę aktywności i inicjatywy obywatelskiej! Pracownicy urzędów administracji państwowej! Lepiej załatwiajcie sprawy obywateli! Dookonał y administrację państwową zespalaając interesy państwa i obywatela! Dbajmy o socjalistyczną praworządność! Jedność praw i obowiązków - zasadą demokracji socjalistycznej! Zdrowie ludności najcenniejszym skarbem narodowym! Wszyscy świadczymy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia! Lekarze i pielęgniarki! Doskonalcie opiekę zdrowotną nad ludnością! Działacze kultury! Aktywnie upowszechniajcie dobrą kulturę socjalistyczną! Pisarze! Artysci! Wzbogacajcie skarbnicę kultury narodowej! Kształtujcie patriotyczną i socjalistyczną postawę społeczeństwa! Pracownicy państwowych gospodarstw rolnych! Czyńcie z PGR nowoczesne i wzorcowe ośrodki produkcji i kultury rolnej! Rodzice! Wychowujcie młode pokolenie na prawych i sumiennych obywateli Polski Ludowej! Nauczyciele i wychowawcy! Wychowujcie młodzież na ludzi światłych i oddanych sprawie socjalizmu i Polski Ludowej!

Pracownicy nauki! Rozwijajcie myśl naukową, zacieśniajcie więź nauki z praktyką! Wychowujcie światłych i ideowych specjalistów, oddanych sprawie socjalizmu! Młodzieży! Twoja wiedza, zarliwość i młodzieńcza energia cennym skarbem ludowej Ojczyzny! Studenci! Rzetelnie się uczcie, kończcie terminowo studia! Gospodarka narodowa czeka na wysoko kwalifikowanych specjalistów! Harcerze! Produkcje w nauce, bądźcie wzorem koleżanstwa, dyscypliny, umiłowania socjalistycznej Ojczyzny! Instruktorzy ZHP! Wychowujcie chłopców i dziewczęta w duchu ideałów socjalizmu! Niech żyje Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej - umacniająca jedność młodego pokolenia Polski Ludowej! Działacze sportowi, trenerzy i wychowawcy! Rozbudzajcie zamiłowanie młodzieży do sportu i turystyki! Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej! W zespolonym wysiłku z całym społeczeństwem dbajcie o ład i porządek społeczny! Zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu budujecie Polskę naszych pragnień i ambicji!

Jak z powyższego widać, dla każdego coś miłego. Ciąg dalszy + komentarz - w następnych Komunikatach. A teraz daję Państwu najświętsze słowo honoru, że cytowanych hasel sama nie wymyśliłam! Na rozwiązanie zagadki pochodzenia wykorzystanego w felietonie materiału będziecie musieli, drodzy Czytelnicy, poczekać do następnego tygodnia, a na razie kłaniam się szczerze

Wasza Anita Tyszkowska-Gosk

opinie

OPINIE

"Jest.../rzeczą zrozumiałą - pisał w artykule wstępnym J. Turowicz/"Tygodnik Powszechny", nr 15/ - że w łonie kierownictwa "Solidarności" są reprezentowane różne tendencje. Ale trudno się powstrzymać od wyrażenia niepokoju z powodu nasilania się w łonie "Solidarności" postaw radykalnych. Niektóre głosy krytykujące rolę ałęsy i delegacji KKP w rozmowach z rządem wydają się być pozbawione należytego poczucia odpowiedzialności oraz widzenia problemów w wielkiej perspektywie. Tak już jest, że "Solidarność" nie reprezentuje bynajmniej tylko interesów własnej organizacji związkowej, ani też tylko mas robotniczych. Wraz z władzą ponosi ona odpowiedzialność za losy narodu. Nie trzeba zapominać, że od sierpnia 1980 osiągnęliśmy, my, społeczeństwo polskie, niesłychanie wiele. Oczywiście, mamy prawo chcieć i żądać jeszcze więcej.../Ale dążenie.../ by osiągnąć wszystko i natychmiast, nie licząc się z możliwościami i obiektywnymi ograniczeniami, stwarza poważne ryzyko utraty tego co osiągnęliśmy".

Na posiedzeniu KKP 31.III. L. Wałęsa mówił: "Nie chodzi o to, żeby jednego dnia rozbić sobie łeb, /.../ ale żeby krok po kroku wygrywać, nikogo nie narażając, nikogo! Świat nas podziwiał, się idziemy po niego.../". Natomiast A. Gwiazda m.in. tłumaczył, dlaczego to on właśnie czytał komunikat w TV: "Jeżeli już złożyłem swój podpis, to gówniarstwem byłoby - spieranie się o to, kto przeczytał"/"Kultura", nr 15, relacja E. Berberyusz/.

W wywiadzie udzielonym Tygodnikowi "Solidarność" nr 2, L. Wałęsa mówił: "Chciałbym maksymalnie przyspieszyć wybory. Niektórzy ludzie się nie sprawdzili, niektórzy są już zmęczeni, inni zapomnieli skąd wyszli. Trzeba szybko zrobić wybory, aby doszło trochę świeżej krwi. Łatwiej zapanujemy nad ruchem, kiedy poszerzy się MKZ-ty. Na razie działają przede wszystkim komitety założycielskie złożone z tych, którzy wypłynęli na fali protestu. Są to ludzie walki, którzy w każdym momencie chcieliby walczyć, a trzeba zrozumieć, że konfrontacji i społeczeństwo i związek

mają dość. Porozumień mamy dużo i należy je egzekwować, ale oni nie są w stanie inaczej egzekwować, bo są ludźmi bezpośredniej walki. Nie muszą odchodzić, ale należy ich uzupełnić o rozsądniejszych, o zdolnych do kontroli zobowiązań, rozumiejących, że problemy trzeba rozwiązywać w sposób pokojowy.../Nie twierdzą, że nigdy do konfrontacji nie dojdzie w jakimś ważnym punkcie, ale teraz należy zmienić środki działania.../Przypuszczam, że ten strajk czterogodzinny i zapowiedź strajku generalnego zreflektuje rząd, bo chyba uwierzył, że jesteśmy dość silni i zorganizowani. Bo choć wiele różnych rzeczy może zdarzyć się w związku i pokłóćmy się nawet, to jednak w momentach większego zagrożenia idziemy razem. I tak będzie zawsze. Rząd powinien zdawać sobie z tego sprawę. Dlatego też droga negocjacji powinna wreszcie być skuteczna".

W. Frasyniuk, przewodn. wrocławskiego MKZ-u, w liście do Tygodnika "Solidarność" za b. ważny cel pisma uznał: "umacnianie jedności związku. Dlatego należałoby prezentować działalność poszczególnych MKZ, ich problemy, sukcesy, trudności. Dzięki temu regionalne kłopoty przeniosą się na cały kraj i będzie można podjąć ogólnokrajowe decyzje. Uniknie się lokalnych strajków rozbijających jedność związku i tępiących ostrze naszej broni głównej.../".

"Przegląd Techniczny" w swoim przeglądzie związkowym chętnie cytuje naszą prasę. W nrze 13 przytacza - za art. J. Kurczewskiego, zam. w biul. inf. NSZZ "Solidarność" w Inst. Badań Jadrowych - 5 zasad demokracji związkowych. Oto one: "1/ wszyscy członkowie są sobie równi - co znaczy, że każdy z nich ma tylko jeden głos i wszyscy prawo do swobodnej wypowiedzi; 2/ władza w związku ma charakter służebny i przedstawicielski.../; 3/ życie związku ma charakter jawny.../; 4/ panuje zasada solidarności członków i organizacji związkowych, szczególnie podczas strajków; 5/ członkowie są związani porozumieniami.../co nie wyklucza krytyki, szczególnie realizowanej przez prasę związkową niezależną od kierownictwa związku i nie poddawana żadnej cenzurze".

"Przegląd Techniczny", nr 15, publikuje w ślad za "Kulturą" wyniki badań ankietowych, które mogą zainteresować związkowców. "I tak na początku września ub. roku, mimo tak szeroko podkreślanego zmęczenia

spoleczeństwa sierpniowymi strajkami, 89% badanych uznało je za usprawiedliwiony sposób poparcia robotniczych żądań. Również powszechny strajk ostrzegawczy w sprawie rejestracji "Solidarności" /.../ znalazł poparcie u 67% badanych, a 17% uznało go za mniej lub bardziej nieusprawiedliwiony. Powstanie "Solidarności" spotkało się - podczas badania w połowie września - z aprobatą 90% ankietowanych, tylko 4% z nich miało zdanie przeciwne. Jednocześnie 63% zatrudnionych miało zamiar wstąpić do nowych związków, a tylko 19% pozostać w dotychczas istniejących. Według badań z końca listopada członkami "Solidarności" było 7,5 miliona ludzi stanowiących 54% zatrudnionych w sektorze uspołecznionym. Odsetek zrzeszonych w "Solidarności" był największy wśród robotników wykwalifikowanych, następnie wśród pracowników umysłowych, najmniejszy wśród robotników niewykwalifikowanych. W połowie stycznia należało już do "Solidarności" około 60% zatrudnionych, tj. 8,5 mln członków, z których co szósty był również członkiem PZPR".

Przejdźmy do spraw gospodarczych. Jak marnowaliśmy węgiel, nasze główne bogactwo narodowe /"Przegl. Techn." nr 13/? "Eksploatacja złóż była i jest rażąco niegospodarna, prowadzi do ich degradacji i strat węgla nie do odrobienia. Chodzi o to, że w pogoni za urobkiem preferowano eksploatację ścianową z zawałem stropu. Dobierano złoża, które pasowały do takiej eksploatacji, a nie stosowany system eksploatacji - do istniejących złóż. Z tego powodu liczne złoża cienkie i zbyt grube oraz nachylone więcej niż 15° zostały bezpowrotnie zrujnowane wraz z otaczającym je górotworem /.../ Tak odpiąć można na straty 16 miliardów ton węgla, którego już nigdy nie odzyskamy".

S. Kurowski w polemice z Passentem /"Tygodnik Powszechny", nr 15/ określił kierunki reformy, niezbędnej, jeżeli nasza gospodarka ma wyjść z kryzysu: "Musi nastąpić ograniczenie roli planu centralnego, usamodzielnienie przedsiębiorstw uspołecznionych /zasada samofinansowania/, zastosowanie zasad gospodarki pieniężno-rynkowej /z rynkiem kapitałowym włącznie/ i dopuszczenie do produkcji, a w rolnictwie rozszerzenie inicjatywy gospodarczej ludności".

Na spotkaniu z aktywnym partyjnym Huty Warszawa S. Olszowski wyraził opinię, iż: "Tym, co zagraża partii są nie tyle konserwatywne postawy, ile to, co odbierałoby partii jej socjalistyczność". Przy okazji wypowiedział się również n.t. zjednoczenia "Grunwald": ".../z pewnością zostanie zarejestrowane. Ono ma bardzo interesujący program, bierze w obronę ludzi oskarżanych w sposób tendencyjny i stronniczy o nacjonalizm, obskurantyzm i klerykalizm. Stanowisko Zjednoczenia Grunwald jest prawidłowe". Innego zdania bywają niejednokrotnie rodziny represjonowanych w latach stalinowskich, protestując przeciwko używaniu nazwisk ofiar dla "brudnych celów politycznych". /"Polityka", nr 15/.

W tym samym nrze R. Wojna przypomniał cytaty ze swych "Rozmów z ojcem": "Komuniści - to przede wszystkim współczesna sublimacja odwiecznego nurtu plebejskich dążeń i marzeń, to esencja polskości /.../".

Kończąc relację z placów ćwiczeń budującą deklaracją proletariackiego internacjonalizmu, redakcja ND zaraz poniżej wskazała na siły zagrażające Polsce. W tytule korespondencji ADN z Frankfurtu nad Menem oświadczone: "PRZEDSTAWICIELE *SOLIDARNOSCI* I ORGANIZACJI REWANŻYSTOWSKICH RFN SPOTYKAJĄ SIĘ". Z powołaniem się na bliżej nieznany Progress Presse Agentur dziennik NRD-owski informował, że w czasie dorocznych zgromadzeń "Gesellschaft für Menschenrechte" 14. i 15. lutego 1981r. w "Königsteiner Anstalten" (Hesja) anonimowi przedstawiciele "Solidarności" spotkali się z posłem do Bundestagu z ramienia CDU, prezydentem organizacji ziomkowskiej Klaussem Riedlem. "Riedel i jego świta, obecnych tam polityków rewanżystowskich wskazywali na praktykowaną przez wypędzonych akcję pomocy dla "Solidarności". Równocześnie zażądali prawa do kulturalnej autonomii, a także swobodnego rozwoju dla Niemców żyjących w Polsce."

Tę samą wiadomość, lecz w krótszej wersji, zamieściło także czwartkowe RP, powołując się jednak na korespondencję z Bonn! Tytuł: "SCHADZKA REWANŻYSTÓW". Środki społecznej komunikacji naszych sąsiadów "dowiodły" zatem, że 1./ "Solidarności" jest powiązana z zimnowojennymi kołami zachodnioniemieckiego imperializmu i rewizjonizmu, 2./ "Solidarności" w kontaktach międzynarodowych podejmuje zbrojne działania polityczne w zastępstwie suwerennej władzy państwowej. W jednej stosunkowo krótkiej notatce prasowej zdołano sformułować donos, i na nowe związki zawodowe, i na najwyższe organy władzy PRL, którym wynika się kontrola nad sytuacją w Polsce. Ponadto dziennik czechosłowacki "wykazał się" nadzwyczajną operatywnością, gdyż natychmiast rozszyfrował i zdemaskował ówczesnych anonimowych członków "Solidarności". Agencja ČTK doniesienie z Polski zatytułowała: "KTO FINANSUJE KONTREWOLUCJĘ W POLSKIM RZECZPOSPOLITYM LUDOWYM". Odpowiedź w przekonaniu ČTK może być tylko jedna - generalnie NATO. Są jednak znane szczególnie groźne przypadki:

"Warto również wspomnieć bliskie związki niektórych przywódców wrogich grup z rewizjonistycznymi i rewanżystowskimi kręgami RFN. A. Kichnik utrzymuje ścisłe kontakty ze współpracownikami F.J. Straussa i sprzyjał jego wyborowi na kanclerza. Inni członkowie grup antysocjalistycznych nawiązali bliskie kontakty z rewanżystami Czaja i Hupką."

Po Michniku kolej na Kuronia:

"Jacek Kuroń zresztą wcale nie tai się z tym, że w Polsce wie dzie mu się nieźle, jak sam cynicznie skonstatował podczas wykładu 21.12. 1980 w Uniwersytecie Warszawskim: Płacą mi wystarczająco, oczywiście w twardej walucie."

Donosy ND i RP z 26. marca straciły swój groteskowy wymiar już w następnych dniach, z chwilą rozkolportowania w wielu miastach prowokacyjnych ulotek w języku niemieckim. Jak pamiętamy, organizacje odwołowe z RFN "deklarowały" w nich poparcie dla "Solidarności".

Piątek, 27. marca 1981

Zmasowany atak propagandowy na Polskę nastąpił w dniu strajku ostrzegawczego. W codziennym serwisie informacyjnym z ćwiczeń "Sojuz 81" ND odnotowało wypowiedź 30-letniego kapitana Dietera Heina:

"Jako komuniści wypełnimy w każdych warunkach naszą wojskową powinność, każdy rozkaz w obrobie władzy robotniczo-chłopskiej. Wyniki towarzyszy broni podczas ćwiczeń "Sojuz 81" napawają mnie dumą. My lotnicy Narodowej Armii Ludowej też będziemy się przyczyniali do zagwarantowania naszym klasowym braciom niezawodnej obrony socjalizmu."

Natomiast w korespondencji z Warszawy, zatytułowanej "KC PZPR WOLA: SOLIDARNOSĆ ZAOSTRZA PROWOKACJĘ", dziennik NRD-owski informował:

"Kraj został zalany ulotkami, plakatami i rysunkami o treści antykomunistycznej, których hasła niosą groźbę morderstw na funkcjonariuszach partii i państwa. Na jednej z wydanych przez "Solidarność" ulotek można zobaczyć szubienicę z wyjaśnieniem, kto na niej zawisnie. Wiele pomysłów w narzuceniu swoim czytelnikom z gruntu fałszywego obrazu zdarzeń w Polsce

piszą o nas

PODŻEGACZE (część druga)

Czwartek, 26. marca 1981

Tematyka militarna dominowała także w kolejnym numerze ND. Agencja ADN m.in. stwierdzała:

"Żołnierze ludu demonstrowali w tych godzinach niezawodną gotowość i zdatność do udzielenia stanowczej odpłaty wszystkim wrogom socjalizmu."

Natomiast moskiewski korespondent ADN przytoczył obszerne fragmenty reportażu "Krasnoj Zvezdy" ze spotkań radzieckich i polskich towarzyszy broni.

"Polscy komuniści - cytuje gazeta za organem prasowym armii radzieckiej - polska klasa robotnicza i lud pracujący PRL mogą polegać na swoich przyjaciółach i sprzymierzeńcach."

wykazała redakcja RP. Korespondencję CTK z "arsza-
wy poprzedzik wieloczołowy. : groźnie brzmiący
tytuł: "POLITYCZNE ULTIMATUM »SOLIDARNOSCI« ZWIA-
ZKI WAŁĘSY STOPNIUJĄ KRYZYS POLITYCZNY W POLSCE •
OSWIADCZENIE M. RAKOWSKIEGO NA ROKOWANIACH Z KIEROW-
NIEM »SOLIDARNOSCI« KRAJ ZAŁANY ULOTKAMI ANTY-
KOMUNISTYCZNYMI". Zamieszczenie znacznych fragmen-
tów wypowiedzi Rakowskiego z 25. marca powinno
wskazywać na duże zainteresowanie czechosłowackiej
opinii publicznej postępowaniem w rokowaniach między
rządem a "Solidarnością". Jednak po zapoznaniu się
z wersją oświadczenia wicepremiera rządu polskiego
zamieszczoną w RP w czystości intencji czynników od-
powiedzialnych za informację w Czechosłowacji moż-
na zwątpić. Jak pamiętamy, Rakowski zajął twarde
stanowisko w sprawie odpowiedzialności za wywoła-
nie kryzysu w Polsce, obciążając jednostronnie
"Solidarność". Niemniej strona rządowa traktowa-
ła związki jako partnera w trudnych pertraktacjach
i to partnera silnego, bo wspieranego przez milio-
ny Polaków. Tymczasem w korespondencji CTK zostały
pominięte i starannie ukryte przed własnymi czytel-
nikami te właśnie fragmenty i sformułowania wypo-
wiedzi, bądź nawet zwroty grzecznościowe, które
wskazywałyby na prowadzenie dialogu z "Solidarnością".
Oto kilka zaledwie przykładów spośród licznych,
jawnych ingerencji. Fragment wystąpienia Rakowskie-
go:

"Już jednak miliony /podkreślenia, także i nas-
tępne, M.K./członków związku "Solidarność" po-
stawione zostały w stan pogotowia."

agencja czechosłowacka zmieniła:

"Członkowie związku zostali już powołani w stan
pogotowia."

Wyzwanie skierowane do delegacji KKP po drugiej
stronie stołu:

"To moi panowie zaczęło się przed wydarzeniami
w Bydgoszczy."

uległo na łamach RP znamienitemu uproszczeniu:

"To zaczęło się przed wydarzeniami w Bydgoszczy."

Stwierdzenie polskiego wicepremiera:

"Powstał Komitet rządowy ds. współpracy ze Zwią-
kami, ozywiście zostały kontakty z p. Lechem Wa-
łesą, z doradcami i działaczami "Solidarności".
Przystąpiliśmy także do usuwania różnego rodza-
ju przeszkód..."

agencja CTK skróciła:

"Powstał Komitet Rady Ministrów PRL do spraw
związków zawodowych, kontynuował M. Rakowski,
zaczęliśmy również usuwać różne przeszkody..."

Jak się wydaje władza w pojęciu czechosłowackich
środków społecznej komunikacji nie może popełniać
błędów, ani nawet się wahać, nie pozostawia także
marginesu swobody na formułowanie indywidualnych
ocen w kwestiach społecznie zasadniczych. Zapewne
dlatego tekst wypowiedzi Rakowskiego starannie o-
czyszczono z licznych osobistych akcentów, często
przecież o zaparzeniu polemicznym. Z obszerniej-
szego wyjaśnienia w sprawie prowokacji bydgoskiej
pozostał w RP jedynie fałszywie brzmiący ułomek:

"W sprawie incydentu w Bydgoszczy M. Rakowski po-
informował, że komisja rządowa pod kierowni-
ctwem ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii do-
tąd nie dokończyła swojej pracy. Podkreślił jed-
nak, że ten nieprzyjemny incydent nie upoważniał
"Solidarności" do tak rozległej akcji, jak obec-
na."

Ponadto opuszczono w komunikacie CTK wtręty wskazu-
jące na osobisty charakter zajętego przez wicepre-
miera stanowiska wobec działalności związku, dzie-
ki czemu spreparowany fragment oświadczenia uzy-
skał bardziej ultimatywną wymowę. Faktycznie Rakow-
ski w konkluzji stwierdził:

"Podkreślam jednak w tym miejscu, że ten przykry
incydent moim zdaniem nie upoważniał "Solidar-
ności" do tak kolosalnej akcji, jak ta którą
podjęto. Reakcja ta budzi moje obawy o przysz-
łość."

Stwierdzenie wicepremiera:

"Oglądam na ulotce wydanej pod firmą "Solidar-
ności" szubiennicę z objaśnieniem kto ma na
niej wisieć."

na łamach RP uległo niewinnej tylko z pozoru meta-
morfozie:

"Widziałem na ulotce wydanej przez "Solidarność"
szubiennicę... itd.

Oto porównanie jeszcze innego fragmentu, jednego
spośród wielu nadających się do zacytowania, w któ-
rym Rakowski dobrej woli rządu przeciwstawiał "de-
struktywną" działalność związku:

"Teraz, co w moim odczuciu towarzyszy tym wszyst-
kim wysiłkom ze strony ogniw "Solidarności"?

K mnożeniu konfliktów poprzedzających wydarze-
nia w Bydgoszczy już mówiłem.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że coraz więcej
ogniw "Solidarności" przekształca się w partię
polityczną. Możecie panowie zaprzeczać, ale fak-
ty mówią o tej metamorfozie."

Dziennik czechosłowacki, przedstawiając jednoznacz-
nie i bezdyskusyjnie potępiającą ocenę związku,
w sposób tendencyjny zniekształcił sens i ton wypo-
wiedzi polskiego wicepremiera:

"Co tym usiłowaniu towarzyszy ze strony "Soli-
darności"? O mnożeniu konfliktów, które poprze-
dziły wydarzenia w Bydgoszczy, już mówiłem. Nie
mogę pozbyć się wrażenia, że coraz więcej orga-
nizacji "Solidarności" zmienia się w partię po-
lityczną."

Pełnemu natomiast ocenzurowaniu agencja CTK pod-
dała (czyżby w myśl założeń czechosłowackiego soc-
jalizmu bez ludzkiego oblicza?) te części oświad-
czenia, w których Rakowski przedstawiał nadzieje
Polaków związane z nowym rządem premiera Jaruzel-
skiego, jak również wolę rządu wydzwignięcia kraju
z kryzysu poprzez stworzenie naturalnych więzi
między władzą a społeczeństwem, budowę środków wza-
jemnego zaufania. Manipulując na różne sposoby tek-
stem propaganda czechosłowacka przekształciła dys-
kusyjne wystąpienie Rakowskiego w formalny akt os-
karżenia przeciwko "Solidarności" z bezapelacyjnie
dowiedzioną winą i niemal przesądzonym wyrokiem.
A może tego w Pradze oczekiwano?

Nie powinien nikogo zdziwić brak w organie KPCz
odpowiedzi Wałęsy na oświadczenie Rakowskiego.

Ponadto agencja CTK poinformowała, iż "Solidar-
ność" ogłaszając prowokacyjnie strajk ostrzegawczy
zerwała rozmowy z komisją rządową. Przeciwno tym
machinacjom zdecydowanie występowała komisja i
ludzie pracy, potępiając, jak donosiło RP, podze-
gaczy strajkowych. Wykorzystano do tego celu spre-
parowane relacje prasy polskiej, np. z opublikowa-
nego w "Trybunie Ludu" (25. marca) fragmentu uch-
wały KZ PZPR w Stoczni Gdańskiej wyjęto oraz złą-
czono pierwsze i ostatnie zdanie, zniekształcając
sens cytowanego dokumentu.

W celu umocnienia w opinii czechosłowackich czy-
telników jednoznacznie ponurego obrazu Polski tam-
tych dni, redakcja RP zamieściła odrębną korespon-
dencję z Katowic, "stolicy regionu sąsiadującego
z zagłębem ostrawskim. Specjalny wysłannik gazo-
ty praskiej, KAROL MIKULKA już w tytule jasno okre-
ślił swoje stanowisko: "DZIEWIĘDZIESIAT DNI SPOKO-
JU WEDŁUG »SOLIDARNOSCI« - POGROŹKI, SZANTAŻ, TER-
ROR". Oto niejaki "obywatel G.L." pozwolił sobie
na krytyczną, wypowiedzianą publicznie, opinię
w sprawie "Solidarności". Skutki tego były tragicz-
ne:

"Kilku młodych ludzi, których przynależność do
katowickiego okręgu "Solidarności" nie budzi wą-
tpliwości, w tej chwili jego napadko. Wpierw
słów, a potem uderzeń nikt by nie zliczył. Usi-
łował uciec. "Zapcie złodzieja" odezwano się za
nim z głośnika. Pośpieszyli przede wszystkim ci
z bojówek "Solidarności". Nie sposób opisać, co
się następnie działo przed sklepem "Renifer".
Jeszcze na drugi dzień można było zobaczyć śla-
dy krwi na szkle z rozbitej wystawy, na którą
został wrzucony przez jednego z członków bojów-
ki."

Zastraszeni mieszkańcy Katowic jedynie półgłosem
mogli wyrażać swoje myśli:

"To są wilki w owczej skórce" zareagował na wycie
z megafonu jeden z przechodniów."

Terroryzuje się społeczeństwo za pomocą ulotek.
Mikulka znalazł w piśmie "Solidarności" hasło:

"Dziewięćdziesiąt dni spokoju znaczy dziewięć-
dziesiąt szubiennic dla przedstawicieli PZPR.
A co po dziewięćdziesięciu dniach? Kontynuować!"

Znamienne, że widmo szubiennicy, zarysowane po raz pierwszy przez Rakowskiego, zrobiło tak zawrotną karierę w środkach społecznej komunikacji naszych sąsiadów, gdzie władza reprezentuje żywotne interesy najszerzych mas społecznych.

Wysłannik RP zdemaskował wreszcie zagranicznych inspiratorów narastającej w Polsce kontrrewolucji:

"Całe srodowe popołudnie stało przed siedzibą "Solidarności" srebrne auto BMW z rejestracją dyplomatyczną. Z pewnością nie jest to przypadek zbieżność z tym, co żesmy widzieli" - konkludował Mikulka - "u nas w Czechosłowacji w latach kryzysu."

Sobota, 28. marca 1981

Wrażenia ze strajku ostrzegawczego specjalnych wysłanników RP zostały opublikowane w numerze "Komunikatów" z 9.IV br. Podobnie tematyka strajkowa dominowała w obszernej korespondencji CTK z Warszawy. Przyjętym w prasie krajów socjalistycznych zwyczajem lapidarnie, jednostkowe informacje z Gdańska, Warszawy (wzmiankowane wyłącznie hutę i "Urusus") oraz Włocławka (?), zastąpić miały szerszą relację, która ukazałaby ogólnonarodową demonstrację jedności, gotowości i siły Polaków. Nie zabrakło natomiast ostrych mpaści na związki, z przedstawieniem znanego już repertuaru argumentów:

"Znamienne, że strajk piątkowy zorganizowała "Solidarność" w ramach politycznego nacisku na władzę, aby wymusić na niej przyjęcie żądań o charakterze antysocjalistycznym i antynarodowym. Przywódcy "Solidarności" znowu się ujawnili, jako podżegacze polityczni, którzy przeciwstawiają się wyprowadzeniu kraju z ciężkiego społeczno-politycznego kryzysu."

A dowody? Manipulując informacją agencja CTK bez trudu je sfabrykowała: 1. sam Wałęsa potwierdził istnienie silnego dobrze funkcjonującego związku, w domyśle partii opozycyjnej, 2. rozpowszechniano instrukcje poświęcone technice organizowania strajków, 3. dopuszczano do miejsc akcji strajkowej wyłącznie przedstawicieli prasy i telewizji zachodniej (Ta drobna wzmianka doskonale świadczy o głębokim lekceważeniu, jakie dziennik RP okazuje swoim czytelnikom. Redakcja nie pokwapila się nawet z ujednoliceniem wyraźnie sprzecznych doniesień, zamieszczonych na tej samej stronie. Przecież jak wynika z korespondencji własnej RP, Lipavsky i Minarik, natychmiast po rozmowie z Albinem Siwakiem, dotarli do sztabu warszawskiej "Solidarności" w Ursusie, gdzie natknęli się na wodzów ideowych tej organizacji, Kuronia i Michnika, a Wałęsa był pod ręką. Michnika to nawet dziennikarze czechosłowaccy w rozmowie sponowali.)

Polska wchodzi w kolejny etap pełzającej kontrrewolucji, do której dołączają również rządowe środki masowego przekazu, alarmowała pośrednio agencja CTK:

"Telewizja Polska nadawała przed strajkiem odezwy »Solidarności«, a spikerzy odczytywali właściwe instrukcje »Solidarności« dotyczące strajku."

Natomiast z surową, pryncypialną oceną wydarzeń wystąpić miały, zdaniem korespondentów CTK, czołowe dzienniki polskie. Przedstawiając wyprawdzie na pierwszym miejscu, ale nader krótko i infantylnie stanowisko "Trybuny Ludu", jak się wydaje, agencja CTK starała się tylko zadośćuczynić podstawowym wyganom protokołu w stosunkach z organem prasowym bratniej partii. W interpretacji i ocenie wydarzeń w Polsce propaganda czechosłowacka faktycznie oparła się na chętnie i często od Sierpnia cytowanym "Żołnierzu Wolności". Zamykając tę część doniesienia wzmianka z "Życia Warszawy" spełniała już wyłącznie funkcje dekoracyjne.

"Złagodzenia napięć i konfliktów, a zarazem poszukiwania politycznego sposobu rozwiązania kryzysu" domagały się, jak informowało RP, instancje partyjne oraz inne organizacje w całym kraju. Rezolucje i uchwały kierowano do najwyższych władz partyjnych i państwowych.

"Głównie jednak były adresowane do związków Wazasy." - stwierdzała CTK, insynuując niedwu-

znacznie, że społeczeństwo polskie, doskonale zorientowane w sytuacji politycznej, wie, gdzie znajduje się właściwe źródło napięć i konfliktów. Pozbawiona oparcia w kraju, jak wynikałoby z tych sugestii, "Solidarność" znajduje niezawodnych poplecichników i mocodawców na Zachodzie. Oświadczenie prezydenta USA Reagana na temat wpływu spraw polskich na całokształt stosunków między Wschodem a zachodem, zdaniem agencji CTK:

"musi niewątpliwie wywołać podejrzenie faktycznych przedstawicieli klasy robotniczej już tylko dlatego, że na obrońcę robotników pasuje się przedstawiciel wielkiego amerykańskiego kapitału", który "popiera najbardziej reakcyjne reżimy, z południowoamerykańskim, izraelskim i salwadorskim włącznie."

W enuncjacji skierowanej zasadniczo przeciw "Solidarności" propaganda czechosłowacka bardzo jasno "wykazała" bratniej partii w Polsce, gdzie się znajdują, czujni na odgłosy rodzimej reakcji oraz zachodniego imperializmu, prawdziwi reprezentanci klasy robotniczej. Czy, w myśl tej kwalifikacji, PZPR w opinii sojuszników stała na straży zdobyczy socjalizmu, w temtych dniach stanowiło pytanie nadzwyczaj groźne i często, jak pamiętamy, powtarzane.

Organ KPCz wskazywał niejako sposoby na powstrzymanie rozszerzającej się kontrrewolucji. Obok obszernych, udratyzowanych relacji z Polski, korespondent CTK w doniesieniu zatytułowanym: "MANIFESTACJA JEDNOSTKI", informował o odbywających się ćwiczeniach wojsk czterech państw Układu Warszawskiego, "Sojuz 81".

Bez czechosłowackiego wielosłowia, ale z równą zajadłością ukazał wydarzenia w Polsce dziennik ND, zaopartując korespondencję w znamienity tytuł: "SOLIDARNOSC SPROWOKOWALA STRAJK - PAP: GWALTOWNE POGORSZENIE POLOZENIA GOSPODARCZEGO". Gazeta NRDowska, w odróżnieniu od RP, nie ukrywała przed czytelnikami faktu powszechnego zasięgu strajku ostrzegawczego. Odpowiadającą prawdziwie informacją stanowiła jednak tylko podstawę do wyraźnej manipulacji propagandowej. Strajk poprzez swój zasięg "sparaliżował w znacznym stopniu życie kraju." Zatem przywództwo "Solidarności" prowadząc kampanię podżegania:

"nie zważa na żywotne interesy kraju i jego ludności".

Destrukcyjna działalność związku jest tym groźniejsza, iż sytuacja gospodarcza gwałtownie się pogarsza, a za podstawowymi artykułami ustawiają się długie kolejki.

"Brakuje także w wielu miastach mleka dla dzieci. - stwierdza na zakończenie korespondent ADN. Propaganda NRDowska klarownie przeprowadziła wywód i przedstawiła czytelnikowi niemieckiemu gotowe już wnioski na temat antypaństwowej, antynarodowej roli "Solidarności", jednostronnie odpowiedzialnej za spowodowanie katastrofy gospodarczej kraju. Fakt oczywistego zaprzeczenia obiektywnej logice narastających długo przed Sierpniem konfliktów, nie stanowił dla organu KC SED żadnej przeszkody w przyjęciu i upowszechnieniu przedstawionej interpretacji wydarzeń.

Zwyczajem ubiegłych dni na na czoło doniesień redakcja ND wysunęła relację z świceń "Sojuz 81"

Michał Kaczmarek

TEKST PRZEMÓWIENIA ANDRZEJA ZABIŃSKIEGO
do MO i SB w Katowicach 7.X. 1980 r.

/ciąg dalszy/

...Działacze partyjni oduczyli się /.../walki. Służba bezpieczeństwa zawsze nie tak, ale działacze partyjni byli tak samo indoktrynowani - on dostawał po prostu instrukcje a system wiecowy nie wspomagał do walki, -bo po prostu wrogów nie było - jesteśmy tak silni, że nam nic nie zrobi - no i w związku z tym jest rozbrojony w sensie umiejętności walki. To nie są zli ludzie, tylko trzeba ich nauczyć na nowo. - i

nagle - katastrofa! no - i każdy - co? i albo apatia albo wściekłość, że to wrogowie, że kontrrewolucja - prawda - a nie walka. A nie walka. Walka trudna, zmuszona, granie z przeciwnikiem, przewidywanie jego ruchów. A jesteśmy w takim okresie. Celem tej walki oderwać tych głównych KORowców od fabryk, a więc bić się na branżowo nawet już niech to będzie niezależne związki ale branżowe. Całkowicie ale branżowe. Będzie nam łatwiej, bo jednak a tradycje robotnicze są przeogromne. - No - ja - przeciętnemu kolejarzowi czy górnikowi powiem, że będzie razem z jakimś młodzieńcem - przy jakimś szacunku dla tego zawodu, ale młodzieńcy mają swoje inne problemy, więc też powinni mieć swoją organizację. Nam się nie uda - po prostu rozpad - dlatego bronimy CRZZ. Dlatego bronimy CRZZ, że po pierwsze tak: cały czas musimy walczyć z nimi na drodze legalizmu - jest to nasza żelazna broń porozumienia legalne: Uchwała Rady Państwa o nowej ustawie o związkach zawodowych, uchwała Rady Państwa o rejestracji, a więc musimy walczyć z nimi na płaszczyźnie - bym powiedział - legalizmu. I dlatego nie możemy oddać nic, im nie możemy oddać bez walki. Przeciwnik też się musi męczyć z tym. Też się musi wykruszać! Oddanie CRZZ po pierwsze byłoby bezprawne bo jedynym, jedynym - powiedziałbym - forum prawnym i legalnym do rozwiązania się CRZZ jest kongres. A więc to jest płaszczyzna, bo oni tego zażądają - na pewno! - Zlikwidować CRZZ. Bo już go nie ma, bo wszystkie związki wystąpiły. To jest - no, bardzo przepraszam - trzeba rozpiąć wybory do związków zawodowych i zwołać kongres. Musimy iść na takie stercie. A my to teraz rozwiązaliśmy CRZZ? I oni tylko? I co? I wtedy my będziemy stali z tym pokutnym worem, jak ten Jurend z Spychowa pod zamkiem - powiedziałbym - Tego Wałęsę w Gdańsku i grzecznie prosimy, żeby nas wpuścił po prostu do tych związków. Mówię - jest ustawa, kongres. Nie wiem, czy nam to się uda, ale w każdym razie mocno to będziemy stawiać. Majątek zgodnie z prawem wytworzony przez pokolenia jest niepodzielny. Nie można teraz podzielić domów wczasowych dla starych i nowych związków, senatoriów, domów wczasowych, majątki inne niepodzielne albo może upanustwione, bo to jest dobro narodowe, albo po prostu musi nastąpić jakas centrala - ktoś musi podjąć to co CRZZ - ale prawnie, zgodnie z ustawą. Ale czeka nas ogromna bitwa polityczna. Ale już będziemy w wygodniejszej sytuacji, bo w międzyczasie - po prostu - wróg się zdemaskuje i mamy coraz to więcej materiałów dowodowych, pokazujemy to społeczeństwu. Jest to szokujące dla niektórych ludzi jak oni to w ogóle mogą w telewizji puszczać - prawda - ale chodzi o to - po pierwsze, żeby się ludzie dowiedzieli, że to są nowe związki zawodowe - po pierwsze jakie to są kanale, do czego oni w nim dążą - po drugie, żeby się wystraszyli - i bardzo dobrze Państwa zachodnie, szczególnie Republika Federalna Niemiec, Dania, inni amerykańskania, jak oni to robią. Niemcy mogą bardzo lubić Polaków, ale im się za dobrze powodzi, żeby chcieli wojny. No - jest po prostu sprawa jasna, ale ich te wywiady, moim zdaniem, grają. Jedni grają na tych działaczy nowych związków zawodowych, którzy aż dostają białej gorączki, że oni z KORem nie chcą mieć nic wspólnego. Bardzo dobrze. Ja to się z nimi spotykałem: - odcinamy się - co wy nas z tym KORem łączycie, - odcinamy się. Równocześnie walczyć o informację, o dostęp do prasy i wywalczać go, ale po oświadczeniu, że się odcinają od KORu. Ale to jest linia; nie wiadomo, czy nam się uda przeprowadzić ale taka by była linia polityczna i taktyczna - bym powiedział - rozegrania tej sprawy. Nam byłoby potrzebne oświadczenie, że oni się odcinają. To znowu po prostu musi spowodować rozłam w tym KORze - nie ma wyjścia. Oni też muszą wiedzieć, że my nie jesteśmy, jak się to mówi, takimi, którzy się tak odrywają no po prostu. Ale staczamy bitwę w innych warunkach. Trzeci dzień wszystkie zakłady pracują na Śląsku. W Polsce 10 jeszcze zakładów drobnych strajkuje - w tym najbardziej, najbardziej zacięty strajk jest w PZU w Przemyśle. Nie chcą się poddać! - he he he! Żądają komisji partyjno-rządowej, żeby do nich przyjechała. - Ale niech strajkują, bo to doprowadza do kompromitacji tych strajków, tak że nie ma co rozmawiać. Ukazuje się - wiecie - zeszły zeszły zeszły polikwidowali tych wicepremierów, a było ich tak dużo. Teraz by się przydało, bo komisja partyjno-rządowa na czele, żeby z nimi rozmawiać. Oczywiście podobną ta

ktę stosujemy w stosunku do Huty Katowice - przy czym należy wprowadzić nowy element niepokoju - że przecież Huta nie będzie dalej rozbudowywana żeby się do nich doszło, że mogą być rozwiązane przedsiębiorstwa budowlane, że trzeba być zdyscyplinowanym, bo tej gorszej sytuacji nie widzą. I teraz kolej na sprawę Ale MKR-y muszą ich wyrzucić. Chcemy ich uwikłać w tysiące spraw. Ja im współczuję, bo to są kochane niekiedy młode chłopaki, wdał się w tę wielką politykę - he he he! No ale - no nie ma innego wyjścia. Muszą wiedzieć, co to znaczy smak władzy. Należy im wszędzie udostępniać lokale, najbardziej luksusowo urządzać jak tylko można. Ja to już ciągle mówię, ale w tym gronie, nie znam człowieka, którego władza by nie demoralizowała. Jest to kwestia jak szybko i w jakim stopniu. He he! ten co to mnie obserwuje jak szybko dojdzie do pieniędzy - wyjadzie do Gdańska - telefon - kontakt z sekretarzem KW, wicepremierem - jeżdżą - i po prostu szasta się pieniędzmi - a więc jest to kierunek słuszny. Jest to walka, dlatego, że nie można po prostu harskiej, powiedziałbym, moralności do tej walki. Trzeba walczyć, bo chodzi o sprawę socjalizmu w Polsce a nie jakieś tam - wielką rzecz - o jakieś drobne sprawy, wśród klasy robotniczej, którą chcemy odbudować. Zasadnicza sprawa. Nie ma tu jest to walka, powiedziałbym - ooo! - na śmierć i życie w tym sensie politycznym. Nie możemy tutaj - nie ma się co cofać przed żadną formą polityczną i już na tym tle rzuciliśmy pierwszą próbę. Aresztowanie Moczulskiego. Odzew: większość społeczeństwa - słusznie - ale Wałęsa się odkrył. Dał oświadczenie, że centrala niezależnych związków na piśmie broni i żąda, żeby Moczulskiego wypuścić, bo to jest dobry Polak itd. i co, jesteś niezależny, apolityczny czy nie? i tu już mamy - zrobili błąd ... zrobili błąd, że dali to na piśmie. Mamy dużą kartę do wygrania - w publikacjach. Mamy dużą kartę i wreszcie - noo - będzie wiadomo kogo boksować. No bo tak nie było wiadomo. To nie byli przeciwnicy - i wreszcie - nareszcie polaryzacja - czy tenaz Sienkiewicz poprzez Wałęsę czy nie poprze. Czy Switon poprzez Wałęsę czy nie. Nawet nie chodzi o te wielkie nazwiska, ale tych MKRów jest mnóstwo. Czy jakiś tam Janek na Zjeździe poprze czy nie. Będą się musieli oświadczyć wokół tej sprawy. I nastąpi polaryzacja - mnie się wydaje - i jest możliwe osiągnięcie dalszego postępu. Co będzie dalej - jak to się skończy, to jest skrócić idealnie zjednoczeniem tych wszystkich związków. Ale to może potrwać lata. Ale po pierwsze, co jest - to znaczy, żeby nie wykosił nam członków partii, z drugiej strony, żeby nie wykosił KORowców a potem wszystkie inne rzeczy trzeba po prostu pomału robić Towarzyże - tak to wygląda z tymi związkami, że jest to po prostu rzecz, która jest bardzo trudna i trzeba bardzo delikatnie, z dużą kulturą polityczną, ale konsekwentnie po prostu rozgrywać. Kolejna poważna sprawa - bardzo poważna - to jest atak na kadry. To po prostu zrobione z całą premedytacją i oczywiście jest to atak celny! Kadra przysiadła. Przestraszyła się - partyjna - administracyjna - zaatakowali z najgorszej strony. Banda złodziei! Sprawa Szczepańskiego jest prawdziwa. To największa afera 35-lecia. Ale w tej sprawie kryją się - tak patrząc na sam fakt - nie chodzi przecież już o to obciążenie itd. - bo to jest oczywiste, że jest praworządność w kraju to, że afera Szczepańskiego dla nas następujące wnioski. Po pierwsze: ciagniona tak do góry, tak wysoko, żeby smród poszedł po wszystkich Po drugie: jest to niewątpliwie uderzenie sterowane pod adresem towarzysza Gierka. W tym gronie to mogą powiedzieć. Nigdzie indziej bym tego nie powiedział. Musimy to sobie uświadomić - po prostu - co oni chcą osiągnąć nie tylko żeby Szczepańskiego i go osadzić. Nie, oni mają jakiś cel w tym wszystkim. Po trzecie: zdaje sobie sprawę, że jest to raczej afera typu rozrzutności i afera, bym powiedział takiego hulastycznego trybu życia - a więc rozrzutności państwowych pieniędzy. No - ile można u nas dostać Jaką karę można dostać /bo nie pamiętam/ za niegospodarność? No - jak się nie ukradło, tylko za niegospodarność /-głos z sali:-/ do 10 lat - to jest dużo, strasznie dużo. No bo ja myślałem,

że jakby - po prostu - oni chcą tak wywindować sprawę, żeby wyrok okazał się niewspółmierny do odczuć społecznych i zaatakować - jak widzicie - jednak nie są w porządku: mówią o odnowie a nie robią porządku. Tak - to trzeba sobie sprawdzić bo to trzeba dokładnie przeanalizować, powiedziałbym, bo oni nie robią przypadkowe ... robią błędy, ale to jest jedno z tych pociągnięć, bym powiedział bardzo trafnych. muszą mieć jakieś większe cele. Nie chodzi tu już, po prostu, by jednego, powiedziałbym człowieka, który nadużył władzy zlikwidować. Chodzi o większe sprawy. No i oczywiście pod tym adresem idzie duży atak całą parą. No - niewątpliwie żeśmy się rozpanoszyli troszeczkę - to jest za dużo tej peźerności na pieniądze, też było i za dużo takiego załatwiania nieformalnego - też było w naszym kraju to jest prawda. To, że atakują każdy wie no - wszystkiego było mało. Każdy się starał jakoś coś dla siebie załatwić. Nie ma na to siły. Jest to prawda. Nie da się tego ukryć. W związku z tym każdy tak trochę cicho siedzi - ale - towarzysze - ja uważam tak: stanowisko partii musi być Bronimy kadrę jako linia zasadnicza! Ja dzisiaj podpisałem takie pismo.... i sekretarz: Żadnych.... na dyrektorów - o ile są dowody, proszę je przedstawić do prokuratury - nam nie do komitetu - do komisji kontroli Partyjnej. Zostanie rozpatrzone i da na odpowiedź - ale nie będzie żadnego, powiedziałbym, takiego plebiscytu. Kiedyś tam był taki plebiscyt - chyba w - prawda - jeśli chodzi o tego lekarza - ale niewątpliwie część prawdy wyjaśni - ale może się to odbyć tylko w tej drodze - tylko w tej drodze. Jest to bardzo niepopularna linia obrony. Plotka to jest rzecz tego typu, że my musimy się zastanowić, no - jak społeczeństwo doprowadzi się z ekstazy sensacji do normalnego rozsądku i umiara. Wszystkie działania muszą iść w tym kierunku, a plotkować to niech plotkują.... Uważam, że trzeba również inspirować jak najbardziej absurdalne plotki, bo jest szansa potem do uderzenia w jakieś tam momencie w to wszystko. Uważałem się w tak-po prostu - do mnie zadzwonił, że miałem 20 ha w PGR Głubczyce, że miałem z tego 600 tys. zł. dochodu. A kiedyś dowiedziałem się znowu, że moja żona do NRF-u uciekła - ~~zplotk...~~ a plotki niech krążą, niech krążą

Przedruk za Serwisem informacyjnym
UAM, Dodatek specjalny z 16.03.81.

"Tak więc za panowania dynastii Czou nie chodziło o to, aby Cesarstwo było potężne lub sprawiedliwe, ani też o nic innego; Cesarstwo nie miało bowiem celu poza sobą samym. Chodziło tylko o to, aby Cesarstwo było wciąż tym, czym było, istnieniem swoim do prowadzącą niejako czas do wyczerpania. Czas bowiem który w każdej chwili mógł zrodzić odmianę, był poniekąd jedynym wrogiem zagrażającym Cesarstwu, ale że zagrożenie to wiązało się jedynie z odmianą, wystarczyło nie dopuścić do odmian, aby czas nie był stawianiem się. Dlatego też za zdradę stanu uważano każdą choćby najdrobniejszą próbę odmienienia obyczajów i obrzędów. Ludziom pozostawiono jedynie ich życie wewnętrzne, a i to pod warunkiem, by nie z niego nie ujawniali, ani bólu, ani radości, chyba zgodnie z przepisami regulującymi wyrażanie smutku i wesela. Trzeba przyznać, że postępowanie takie miało w sobie jakąś mądrość i szlachetną ambicję, przeciwstawiając się bowiem tak stanowczo wszelkiej odmianie, chciano ni mniej ni więcej tylko odnieść zwycięstwo nad śmiercią. W ostateczności jednak ona to wzięła górę, nie dopuszczając bowiem do stawiania się, nie tyle można zapewnić istnienie, co odciąć się od życia. Nie należy, co prawda zapominać, jak niedoskonałe i kruche jest życie: zrodzone z napięcia w materii nieorganicznej, z natury swej narażone jest na zagładę; ale też z natury doprowadza napięcie do najwyższego stopnia, by dopiero w paroksyzmie popaść w bezruch, po osiągnięciu szczytu - skłaniać się ku schodzeniu."

/Roger Caillols/

SUGAR IS SWEET...

czyli osobliwości ze starego portfela

Niepublikowana uchwała nr 174 Rady Ministrów z 12 sierpnia 1976 wprowadziła na okres przejściowy reglamentowaną oraz komercyjną sprzedaż cukru. Równocześnie Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wydał instrukcję, na podstawie której różne instytucje mają rozprawdzać bilety towarowe na cukier wśród podległych im osób. By usprawnić rozdział biletów wśród studentów Wojewoda Wrocławski skierował 29 października 1976 pismo do Rektora. Z pisma tego wynika, że zależnie od materialnej i rodzinnej sytuacji studentów bilety na cukier będą dostarczane przez administrację domów akademickich, przez zarządy budynków mieszkalnych lub przez kwesturę i dziekanaty...

Tak oto różne szczeble Państwa Opiekunczego zadbały, by osłodzić życie studentom w okresie przejściowym.

Późną jesienią 1976 starostowie grup studentek rozdał kolegom formularze do wypełnienia:

"Wrocław, dnia,

OŚWIADCZENIE

Świadomy odpowiedzialności za fałszywe zeznania (art. 247 Kodeksu Karnego) oświadczam, iż nikt z członków mojej najbliższej rodziny nie pobiera dla mnie biletów towarowych na cukier.

.....
(podpis studenta)

IPUW W-w, z. 338/76, A-5, 10000"

Sama słodycz: "Art. 247. §1. Kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5."

Wnioski

1. Za błędy polityki rolnej i za niedobory na rynku ktoś musi przecież posiedzieć. Kto? Studenci-darmozjadzy. Ile? Niech mają nawet 10 semestrów.
2. Dziekanaty w rzeczywistości pełnią szaczną funkcję sądu. Jednak by nie peszyć podsądnych składy orzekające na ogół w tego nie występują.
3. Nauka zawsze znacznie wyprzedzała praktykę. Teraz straszy nas TVP, ADN, TASS, Prokuratura PRL. Uniwersytet straszył już w 1976.

Prognoza

Sprzedaż kartkowa rozwija się lawinowo. Kartki rosną, papier coraz lepszy, piękniejsza graficzna. W tych warunkach groźba odsiadki za spekulację brzmi jak kiepski żart. Należy się zatem spodziewać, że na okoliczność ryżu Uniwersytet rozszerzy sankcje przewidziane w kodeksie karnym i wprowadzi: chłostę, łamanie kołem, zsyłkę z zawzięcią, czapę.

Młodzieży studiującej życzę wiele szczęścia i słodyczy

M. Longchamps

W związku z notatką zamieszczoną w Komunikatach z dnia 9 kwietnia br. uprzejmie informuję, że fakty podane w artykule zamieszczonym w miesięczniku "Opole" a dotyczące prawdopodobnie mojej osoby nie są zgodne z prawdą.

/-/ Andrzej Kordzik

Do wiadomości:

Dr Tadeusz Żyliński - przewodniczący Koła NSZZ „Solidarność” przy Wydz. Prawa i Administracji

Nadal czekamy na wyjaśnienie władz UWr w tej sprawie

redagują:

J. Drozd, T. Jakubowski, K. Kawalec, W. Suleja,

A. Tyszkowska-Gosk, G. Zipold-Materkova

Redakcja techniczna: J. Bojanowski, J. Nawojczyk

Adres redakcji: 50-139 Wrocław, ul. Szewska 50/51, pok. 4, NSZZ „Solidarność”